

DOROTA NAREWSKA

## KAROL WOJTYŁA – DZIENNIKARZ Z DUCHA KARMELITAŃSKI

Karol Wojtyła (1920–2005) jest znany jako teolog, duszpasterz, filozof i poeta. Pozostaje nieznaną jego działalność jako wieloletniego dziennikarza<sup>1</sup> i nadredaktora, czy raczej współredaktora, biorąc pod uwagę nieautorytarny styl Błogosławionego w obcowaniu z ludźmi, wynikający – jak sam pokornie podkreślał – z usposobienia: „nie dość” rządził<sup>2</sup>, a myślał „zanadto”<sup>3</sup>.

Analiza tekstów publicystycznych z lat 1949–1978, kazań i korespondencji Wojtyły z redaktorami pozwala na zrekonstruowanie jego wizji dziennikarstwa i refleksji przyszłego papieża nad naturą mediów. Jego swoista wizja dziennikarstwa jest personalistyczna i z ducha karmelitańska. Złożyły się na nią następujące elementy: bogata praktyka publicystyczna oraz kontakty ze światem mediów (1949–1978)<sup>4</sup>, a także stosunek bł. Jana Pawła II do Boga i do człowieka szukającego z Nim „świętej zażyłości”. Takim był np. przyjaciel młodości, a dziś sługa Boży Jan Leopold Tyranowski (1901–1947)<sup>5</sup>, który przyczynił się do zgłębienia przez Wojtyłę pism karmelitańskich mistyków. Najistotniejsze elementy nauk św. Teresy Wielkiej<sup>6</sup>

---

<sup>1</sup> Zob. D. NAREWSKA, *Karol Wojtyła dziennikarzem*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 1(2007), s. 73–86; też, *Karol Wojtyła dziennikarzem (1949–1978)*, w: *Kalejdoskop naukowy*, Lublin 2008, s. 180–192; też, *Wojtyła – dziennikarz i współredaktor*, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 1(2009), s. 59–84; też, *Karola Wojtyły wizja dziennikarstwa (1949–1978)*, cz. 1, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 1(2010), s. 47–73; też, *Karola Wojtyły wizja dziennikarstwa (1949–1978)*, cz. 2, „Biuletyn Edukacji Medialnej” 1(2011), s. 77–103.

<sup>2</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Wstańcie, chodźmy!*, Kraków 2004, s. 44–45.

<sup>3</sup> Por. K. WOJTYŁA, *Profile Cyrenejczyka*, w: KAROL WOJTYŁA – JAN PAWEŁ II, *Poezje zebrane. Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 181–197.

<sup>4</sup> Zob. D. NAREWSKA, *Karola Wojtyły wizja dziennikarstwa (1949–1978)* [rozprawa doktorska – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II], Lublin 2010 (wydruk komputerowy).

<sup>5</sup> Zob. K. WOJTYŁA, *Apostoł. [O Janie Tyranowskim]*, „Tygodnik Powszechny” 35(1949), s. 8–9.

<sup>6</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, List apostolski do Przełożonego Generalnego Karmelitów Bosych z okazji jubileuszu czterechsetlecia śmierci św. Teresy z Awili *Virtutis exemplum et magistra* (14.10.1981), „L’Osservatore Romano” wyd. pol., 10(1981), s. 18–19.

i św. Jana od Krzyża<sup>7</sup> wskazał już jako papież w listach im poświęconych. Nauka o wierze tego Doktora Kościoła była przedmiotem pracy magisterskiej<sup>8</sup> i rozprawy doktorskiej<sup>9</sup> Karola Wojtyły.

Określany był po śmierci mianem „papieża karmelitańskiego”<sup>10</sup>, gdyż wzrastał do świętości przede wszystkim w szkole Świętych Karmelu<sup>11</sup>, wyniósł na ołtarze wielu członków Zakonu Karmelitańskiego<sup>12</sup>, ogłosił św. Teresę od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza doktorem Kościoła<sup>13</sup>, a św. Teresę Benedyktę od Krzyża (Edytę Stein) współpatronką Europy<sup>14</sup>.

Bogatą praktykę publicystyczną Wojtyły do 1978 r. potwierdzają publikacje na łamach dziewięćdziesięciu trzech periodyków, które zamieszczały jego wypowiedzi kierowane z różnych okazji do duchowieństwa i wiernych<sup>15</sup>. Ich autor „ubierał” interesujący go problem w różne „kostiumy”: poetycki, literacki, naukowy oraz publicystyczny. O prasowości jego wypowiedzi świadczy to, że ukazały się w formie artykułów na łamach czasopism. Już w 1949 r. podjął w tekstach *Mission de France*<sup>16</sup> i *Katolicyzm uporu*<sup>17</sup> problematykę publicystyczną. Pisał transgresyjnie, dążąc do przekroczenia informowania w kierunku inicjacji w życie duchowe i stosując zasadę pedagogii wiary w publicystyce, stąd w wielu wypowiedziach pobrzmiewa dziennikarski ton i myśl formująca redaktorów czasopism katolickich.

Ponad połowa artykułów zamieszczona na łamach pięćdziesięciu polskich i polskojęzycznych czasopism jest wynikiem wieloletniej współpracy Błogosławionego z dwoma krakowskimi pismami – „Tygodnikiem Powszechnym” (siedemdziesiąt

<sup>7</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, List apostolski do o. Filipa Sainz de Baranda, przełożonego generalnego Karmelitów Bosych z okazji czterechsetlecia śmierci św. Jana od Krzyża *Mistrz w wierze* (14.12.1990), 17, w: JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, Kraków 2010<sup>3</sup>, s. 5–24.

<sup>8</sup> K. WOJTYŁA, *Pojęcie środka zjednoczenia duszy z Bogiem w nauce św. Jana od Krzyża* [praca magisterska – Uniwersytet Jagielloński], Kraków 1946 (mps – Archiwum Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie).

<sup>9</sup> K. WOJTYŁA, *Doctrina de fide apud S. Joannem a Cruce*, Roma 1948 (mps). Promotorem pracy był R. Garrigou-Lagrange; zob. JAN PAWEŁ II, *Świętego Jana od Krzyża nauka o wierze*, red. T. Styczeń, Lublin 2000.

<sup>10</sup> Zob. M. ZAWADA, *Jan Paweł II – „papież karmelitański”*, „Itinera Spiritualia” 3(2010), s. 11–43.

<sup>11</sup> List Metropolity Krakowskiego Stanisława Kard. Dziwisza, „Itinera Spiritualia” 1(2008), s. 7.

<sup>12</sup> Zob. *Jan Paweł II o świętych Karmelu*, oprac. C. Gil, Kraków 1986.

<sup>13</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, List apostolski wydany z okazji ogłoszenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza Doktorem Kościoła powszechnego *Divini amoris scientia* (19.10.1997).

<sup>14</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, List apostolski *motu proprio* ogłaszający św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny, św. Teresę Benedyktę od Krzyża współpatronkami Europy *Spes aedificandi* (1.10.1999).

<sup>15</sup> Zob. *Wykaz tytułów cytowanych czasopism i innych wydawnictw ciągłych oraz ich skrótów*, w: W. GRAMATOWSKI, Z. WILIŃSKA, *Karol Wojtyła w świetle publikacji. Bibliografia*, Città del Vaticano 1980, s. 53–56.

<sup>16</sup> Zob. K. WOJTYŁA, *Mission de France*, „Tygodnik Powszechny” 9(1949), s. 1–2.

<sup>17</sup> Zob. K. WOJTYŁA, *Katolicyzm uporu*, „Tygodnik Powszechny” 20(2002), s. 1, 8.

dwa artykuły) i „Znakiem” (dziewięć artykułów). To jedna piąta całego dorobku pisarskiego z okresu krakowskiego.

Wojtyła uważał siebie za dziennikarza. W 1985 r. Jan Paweł II wspominał o otrzymywanych honorariach<sup>18</sup>. Był zatem „wolnym strzelcem”<sup>19</sup>, dziennikarzem bez etatu<sup>20</sup>, „współpracownikiem [...] do końca”, choć zaznaczał, że – ze względu na obowiązki kapłańskie – tylko „w jakiejś mierze”. Uważał, że był nim „może nawet jeszcze i ze Stolicy Piotrowej, może nawet i ze Stolicy Piotrowej bardziej niż kiedykolwiek”. Podkreślał, że prawdopodobnie „L’Osservatorio Romano” pokonałoby „Tygodnik Powszechny” „na liczbę publikacji”, ale dodawał, że krakowskie pismo miało „wszystkie precedensy, które są bardzo specyficzne”, i tym było „górá”<sup>21</sup>. Z kolei w roku 1995 wspominał w liście do Jerzego Turowicza, redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, swój udział w historii pisma: „To był ważny i długi fragment mojego własnego życia”<sup>22</sup>.

W pierwszej części artykułu przedstawiono fakty wskazujące na związki Błogosławionego z dziennikarstwem, a w drugiej elementy duchowości karmelitańskiej, która wywarła wpływ na jego publicystyczne postrzeganie rzeczywistości, gdzie „sprawa człowieka” była fundamentem. Konkluzja dotyczy istoty dziennikarstwa katolickiego i ukazuje *explicit*e z ducha karmelitańską wizję dziennikarstwa, jaka cechowała publicystykę Karola Wojtyły.

## 1. DZIENNIKARSKIE POWOŁANIE KS. WOJTYŁY

Nie byłoby przygody Wojtyły z dziennikarstwem, gdyby nie było jego kapłańskiej drogi życia<sup>23</sup>. Dopiero na drodze święceń mógł dostrzec dane mu przez Opatrzność

<sup>18</sup> Zob. W.F. [W. FURMAN], *Wierszówka*, w: *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 231.

<sup>19</sup> Zob. W.F. [W. FURMAN], *Wolny strzelec*, tamże, s. 234.

<sup>20</sup> Dopiero w XIX wieku pojawili się ludzie, dla których źródłem utrzymania stała się praca dziennikarska. W 1896 r. uważano, że „dziennikarzem jest ten, kto pracuje w dziennikach lub tygodnikach o charakterze dziennika”. Dziś „wiele osób wykonuje go równoległe z innymi profesjami. Większość redakcji oprócz etatowego zespołu posiada licznych współpracowników, będących często wybitnymi specjalistami z różnych dziedzin” (*Problemy prawne zawodu dziennikarskiego*, Warszawa 1998, s. 11).

<sup>21</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, *Apostolstwo słowa pisanego*. Przemówienie do pielgrzymów „Tygodnika Powszechnego”, 25.03.1985, „Tygodnik Powszechny” 14(1985), s. 1, 2.

<sup>22</sup> List Ojca Świętego [Jana Pawła II do J. Turowicza z okazji 50-lecia pisma], „Tygodnik Powszechny” 20(1995), s. 1, 4; przedruk: list J. Turowicza do Jana Pawła II, 20.05.1995, w: *Miłość, dialog, spór. Korespondencja Karola Wojtyły – Jana Pawła II z Jerzym Turowiczem. Wybrane listy z lat 1964–1995*, dodatek specjalny do: „Tygodnik Powszechny” 14(2006), s. 21.

<sup>23</sup> Służba Boża K. Wojtyły rozpoczyna się 1 listopada 1946 r., kiedy to otrzymał święcenia z rąk kard. Adama S. Sapiehy; 4 lipca 1958 r. został mianowany przez Piusa XII biskupem pomocniczym Archidiecezji Krakowskiej, stając się najmłodszym członkiem Episkopatu Polski; 30 grudnia 1963 r. Paweł VI mianował go arcybiskupem metropolitą krakowskim,

Bożą pasjonujące go tematy publicystyczne: Chrystus i Kościół w ówczesnej rzeczywistości oraz fundamentalna dla Błogosławionego „sprawa człowieka”.

W krakowskim okresie życia Wojtyła jawi się nie tylko jako kapłan sprawujący kolejno ważne funkcje w Kościele (biskup, arcybiskup, kardynał), decydując o jego ówczesnym obliczu, ale również jako wrażliwy publicysta katolicki zdolny do stworzenia własnej koncepcji dziennikarstwa. Wizję tę zawdzięcza nie tylko własnej twórczości dziennikarskiej, ale również kontaktom z dziennikarzami, np. w roku 1965 powołał do życia Komisję do spraw Prasy i Publikacji – „organ szerokiej konsultacji i wewnętrznego dialogu” ze światem dziennikarskim<sup>24</sup>.

Jak przystało na dziennikarza, Wojtyła był dobrze zorientowany, „co się w Polsce dzieje w poszczególnych diecezjach – tak wśród duchowieństwa, jak i wśród świeckich”<sup>25</sup> oraz o tym, co dzieje się w Kościele, szczególnie w latach Vaticanum II (1962–1965); ponadto co dwa lata brał udział w synodzie biskupów w Rzymie.

„Apostolstwo słowa pisanego” było w Episkopacie domeną kard. Stefana Wyszyńskiego. Wojtyła nie brał udziału w pracach Komisji Prasowej lub Komisji Wydawnictw Katolickich (1948–1968) działających przy Konferencji Episkopatu Polski, przekształconych później w Komisję Środków Społecznego Przekazu i Komisję ds. Wydawnictw (1969–1979)<sup>26</sup>.

Jan Paweł II zauważał przenikanie się obu powołań, kapłańskiego i dziennikarskiego, mówiąc o sobie jako o „piszącym” i „księdzu”:

„Ja sam czuję się związany z tym tygodnikowym dziedzictwem. Miałem w nim jakąś «cząstkę» nie tylko jako piszący, ale także jako Wasz Biskup. I zapewne, nie tylko ja miałem jakąś «cząstkę» w «Tygodniku», ale i on miał swą «cząstkę» we mnie, w mojej drodze, w moim powołaniu”<sup>27</sup>.

Ksiądz i poeta, ksiądz i dziennikarz. W słowie wstępnym do antologii poezji kapłańskiej pt. *Słowa na pustyni*<sup>28</sup> Wojtyła pisze, że „można odczytać wiersze zawarte

---

zaś 28 czerwca 1967 r. został przez tego papieża kreowany kardynałem. 16 października 1978 r. został papieżem, obierając imię swoich poprzedników: Jana XXIII, Pawła VI i Jana Pawła I. Fundamentalnym doświadczeniem był dla niego udział w Soborze Watykańskim II (11.10.1962 – 8.12.1965).

<sup>24</sup> List K. Wojtyły do J. Turowicza, 7.03.1969, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 16.

<sup>25</sup> M. MALIŃSKI, *Karol Wojtyła. Dorastanie do papieżstwa*, t. 1, Kraków 1999, s. 281; zob. JAN PAWEŁ II, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 67.

<sup>26</sup> Zob. K. MIKOŁAJCZUK, *Alfabetyczny wykaz członków poszczególnych Komisji Konferencji Episkopatu Polski. Rok 1975*, e-mail do D. Narewskiej [25.11.2009]; korespondencja osobista. Ks. Krzysztof Mikołajczuk, kierownik Biura Sekretariatu KEP.

<sup>27</sup> List Jana Pawła II do J. Turowicza, 8.03.1993, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 20.

<sup>28</sup> K. WOJTYŁA, *Słowo wstępne*, w: *Słowa na pustyni. Antologia współczesnej poezji kapłańskiej*, oprac. B. Miazek, Londyn 1971, s. 5–6.

w zbiorze, abstrahując od tej okoliczności”, że ich autorami są księża. Zatem i twórczość dziennikarską Błogosławionego można odczytać w podobny sposób.

Wojtyła zdaje sobie sprawę, że czytelnik „może stawiać sobie pytania dotyczące wzajemnego stosunku kapłaństwa i twórczości poetyckiej”, czy analogicznie dziennikarstwa i publicystyki. „Kaźde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest *wielką tajemnicą*, jest *darem*, który nieskończenie przerasta człowieka”<sup>29</sup>. „Kapłaństwo jest sakramentem i powołaniem. Twórczość jest funkcją talentu – ale talenty również stanowią o powołaniu, przynajmniej w sensie podmiotowym”<sup>30</sup>. Autor draży we wspomnianym wstępie temat dwóch powołań: do kapłaństwa i twórczości pisarskiej, w tym przypadku literackiej. Rozważa, w jaki sposób oba powołania kapłańskie i poetyckie mogą istnieć w tym samym człowieku. „Pytanie takie dotyczy czegoś więcej niż utworów. Dotyczy ono autorów. Dotyczy sprawy, która jest jakąś osobistą tajemnicą każdego z nich”<sup>31</sup>.

Tak więc ich analiza pokazuje, że mamy do czynienia z podwójnym powołaniem. Wojtyła zauważa, że analiza dzieła prowadzi również do odkrycia w pewnym stopniu duszy kapłana.

Z powyższego wynika, że zarówno „dusza” kapłana ma wpływ na publicystę, jak i „dusza” publicysty określa styl kapłański konkretnego księdza. Oba powołania przeplatają się, pogłębiając spojrzenie na rzeczywistość.

Wojtyła wręcz zachęcał do poszukiwań wzajemnych powiązań, uważał nawet, że utwory są „środkami poznania”, jak kapłaństwo i twórczość wzajemnie się warunkują, zalicza twórczość duchowieństwa do „dziedzictwa”, które „stanowi o kulturze narodu i kształtuje ją”, a kapłani-twórcy „wzbogacają je o nowy wymiar”.

### 1.1. Młodzieńcza próba dziennikarska

Wojtyła po raz pierwszy zetknął się z dziennikarstwem w 1933 r., kiedy to jako trzynastoletni gimnazjalista napisał artykuł opublikowany w „Dzwoneczku” – dodatku do parafialnej gazety „Dzwon Niedzielny”<sup>32</sup>, którego redaktorem naczelnym był ks. infułat Ferdynand Machay. Tematem tekstu było pożegnanie ks. Kazimierza Figlewicza, zwanego Patronem przez wadowickich ministrantów i – co podkreślał w 1964 r. – „kierownika mojej młodej, a dość trudnej duszy”<sup>33</sup>. Jan Paweł II tak wspomina po latach swego spowiednika i kierownika duchowego:

<sup>29</sup> JAN PAWEŁ II, *Dar i Tajemnica*, s. 7.

<sup>30</sup> K. WOJTYŁA, *Słowo wstępne*, w: *Słowa na pustyni*, s. 5–6.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> PREZES [K. WOJTYŁA], *Pożegnanie Opiekuna*, „Dzwonczek”, dodatek do: „Dzwon Niedzielny” 37(1933), s. 151–152; por. T. BOJEŚ, *Ostatni mohikanie, czyli klasa gimnazjalna Karola Wojtyły*, Kraków 2000.

<sup>33</sup> Cyt. za: A. BONIECKI, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 2000<sup>2</sup>, s. 188.

„Ks. Figlewicz, jako wikary parafii wadowickiej, uczył nas [...] religii. Dzięki niemu zbliżyłem się do parafii i zostałem ministrantem, a nawet poniekąd zorganizowałem kółko ministranckie. [...] Był jedynym kapłanem, który dwa razy w tygodniu mógł odprawić w zamkniętej katedrze Mszę św. pod nadzorem niemieckich policjantów. Kiedy w dniu 1 listopada 1946 roku zostałem wyświęcony na kapłana, nazajutrz pierwszą Mszę św. odprawiłem w Katedrze, w romańskiej krypcie św. Leonarda. Ks. Figlewicz był obecny przy mnie jako tzw. *manuductor*”<sup>34</sup>.

Sprawozdanie dawało czytelnikowi odpowiedź na pięć pytań: kto? (ks. K. Figlewicz, opiekun wadowickiego koła ministrantów), co? (został pożegnany), kiedy? (podczas Mszy św. dziękczynnej odprawionej 10 sierpnia 1933 r. o godz. 8.30), gdzie? (w kościele parafialnym w Wadowicach), dlaczego? (z powodu odejścia ich Patrona do kościoła katedralnego w Krakowie). Młody dziennikarz nie bał się wyrazić w tekście swoich emocji, pisząc, że „kochali go ministranci”. Relacjonował, że

„od czasu do czasu przerywał mówiący, gdyż płacz nie pozwolił mu mówić dalej. Po twarzy czcigodnego Patrona poczęły spływać łzy. Płakali i chłopcy, gdyż żał im było rozstawać się z ukochanym Patronem. Potem nieco się rozweselili na widok lodów i czekolady”.

Mimo że nie sposób pierwszej dziennikarskiej próby gimnazjalisty zaliczyć do dojrzałego dorobku dziennikarskiego, gdyż ten rozpoczyna się wraz z artykułem *Mission de France* w 1949 r., czyli szesnaście lat po młodzieńczym debiucie na łamach „Dzwoneczka”, to jednak warto wspomnieć o tych wczesnych próbach dziennikarskich. Czy Lolek był tego świadomy? Raczej działał intuicyjnie, chociaż już wtedy sprawy serca intuicyjnie równoważył sprawami rozumu – jak zwykł to czynić później. Prosił Boga, by ks. K. Figlewicz znalazł za swoją posługę „odpowiednią nagrodę” w oczach Bożych. Dziękował Patronowi wzniosłymi słowami za jego „piękną pracę”, która – jak życzył – „niech nie w ludzkiej ocenie, ale w Bożej sprawiedliwości znajdzie odpowiednią nagrodę”.

Usiłował jednak poskromić literacką (i już publicystyczną) skłonność, dlatego wyjaśnił: „Nie o tym więc mam pisać, tylko o samym pożegnaniu”. Ten serdeczny i przez to sugestywny opis pożegnania wyszedł spod pióra młodego Wojtyły zgodnie z zasadą, że dobra wypowiedź publicystyczna posiada dobrą argumentację racjonalną, którą wspierają argumenty emocjonalne<sup>35</sup>. Tę „racjonalną argumentację” zawierała wypowiedź ministranta Stanisława Gąski.

<sup>34</sup> JAN PAWEŁ II, *Dar i Tajemnica*, s. 26–28.

<sup>35</sup> Zob. W. PISAREK, *Retoryka dziennikarska*, Kraków 1988<sup>3</sup>. Argumenty emocjonalne to np. chwytły perswazyjne: argument „do kija” i „do sakiewki”, do litości, do człowieka, do niewiedzy, do bojaźni przed autorytetem, od mniejszego do większego (i odwrotnie), do publiczności.

Sprawozdanie z pożegnania katechety zawiera wszystkie elementy, jakie powinna mieć informacja. Wzbogacona jest cytataми mowy pożegnalnej, przez co jest bardziej wiarygodna, bo oparta na faktach. Artykuł uzupełniony jest fotografią, na której czternastu ministrantów otacza swojego Patrona, a Karol siedzi po jego prawej ręce. Zdjęcie jest podpisane: „Po bokach ks. prof. Figlewicza Loluś Wojtyła, prezes, i Stasiątko Gąska, zastępca”.

## 1.2. Stała współpraca z redakcją „Tygodnika Powszechnego”

Ponad połowa artykułów zamieszczonych na łamach pięćdziesięciu polskojęzycznych czasopism jest wynikiem współpracy Wojtyły z dwoma krakowskimi pismami – „Tygodnikiem Powszechnym” i „Znakiem”. Wojtyła był ich „stałym współpracownikiem jako ksiądz, biskup, arcybiskup i kardynał krakowski”: od 1949 r. tygodnika, a od 1951 r. miesięcznika. Na tych łamach publikował prace tak publicystyczne, jak i literackie. W licznych wypowiedziach przekraczał formę informacji i publicystyki, a jako „przełożony kościelny” krakowskich dziennikarzy głosił potrzebę inicjacji w informacji i pedagogii wiary w publicystyce<sup>36</sup>.

W tamtym okresie działalności Wojtyły „Tygodnik Powszechny”<sup>37</sup> miał cztery lata, a rok później narodził się bratni miesięcznik „Znak”<sup>38</sup>. Wojtyła tak wspomina ten czas:

„Byłem na progu kapłaństwa, właściwie jeszcze przed kapłaństwem, ale już bardzo blisko kapłaństwa, kiedy się rodził «Tygodnik», i wiem, jakim wydarzeniem dla mnie w tamtych czasach były narodziny tego pisma i jego pierwsze numery, które zacząłem bardzo regularnie i skrupulatnie czytać. Stworzył się nawyk tak silny, że nawet przeniesienie z Krakowa do Rzymu nie wyzwoliło mnie od tego nawyku”<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> Problem inicjacji w życie duchowe poprzez informowanie i wynikającej z niej zasady pedagogii wiary (*apta paedagogia fidei*) powraca wielokrotnie w listach K. Wojtyły i J. Turowicza, redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”. Zob. list J. Turowicza do K. Wojtyły 12–14.12.1964, list K. Wojtyły do J. Turowicza, 13.03.1968, list K. Wojtyły do J. Turowicza 18.03.1968, list K. Wojtyły do J. Turowicza, 7.03.1969, list J. Turowicza do K. Wojtyły, 26.05.1969, list K. Wojtyły do J. Turowicza, 3.07.1969, list K. Wojtyły do J. Turowicza, 18.03.1975, list J. Turowicza do Jana Pawła II, 19.02.1993, list Jana Pawła II do J. Turowicza, 8.03.1993, list Jana Pawła II do J. Turowicza, 4.07.1993, list J. Turowicza do Jana Pawła II, 20.05.1995 (korespondencja w: *Miłość, dialog, spór*) oraz nigdy niepublikowany na łamach „Tygodnika Powszechnego” list K. Wojtyły do J. Turowicza, 18.03.1966 (w: K. WOJTYŁA, *Nauczyciel i pasterz. Listy pasterskie – komunikaty – zarządzenia. 1959–1978. Uzupełnienie tomu 1*, Rzym – Kraków 1999, s. 57–64).

<sup>37</sup> Zob. D. PATKANIOWSKA, „Tygodnik Powszechny”, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i in., Wrocław 1993 s. 1143.

<sup>38</sup> Zob. D. PATKANIOWSKA, „Znak”, tamże, s. 1229–1235.

<sup>39</sup> JAN PAWEŁ II, *Apostolstwo...*, s. 1–2.

Marek Skwarnicki wspomina, że Wojtyła traktował dziennikarzy „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku” jak „wspólnych znajomych”, z którymi się zżył się, dlatego nawet wspierał finansowo bezrobotnych członków redakcji i niektórych współpracowników, m.in. Leopolda Tyrmanda i Zbigniewa Herberta<sup>40</sup>. Jako „przełożony kościelny” „traktował redakcję jako powierzoną jego pieczy grupę niezależnych, ale lojalnych wobec Kościoła świeckich”<sup>41</sup>.

Władysław Bartoszewski, współpracownik „Tygodnika Powszechnego” od 1982 roku<sup>42</sup>, uważa, że o więzi Wojtyły z jego redaktorami należałoby napisać „wielką pracę naukową, w której znalazłoby się miejsce dla rozważań o obopólnej inspiracji, o – często – tożsamości poglądów, o podobnym rozumieniu świata i zadań, jakie stoją przed chrześcijaninem”<sup>43</sup>.

Wydaje się jednak, że więź Wojtyły z tygodnikiem była o wiele bardziej złożona. „W latach «komuny» Kościół – jak pisze Jerzy Turowicz w 1993 r. w liście do Jana Pawła II – był atakowany [...] przez komunistów”. Turowicz potwierdzał, że „wieko totalitaryzmu” uniosło się dopiero w 1980 r.

Niektórzy dziennikarze katolicy zastanawiali się wówczas nad możliwością połączenia społecznego celu Kościoła z interesem komunizmu, czyli nad wcieleniem w życie syntezy socjalizmu i chrześcijaństwa, jakiej to idei już w 1957 r. przeciwstawiał się publicznie prymas Polski kard. Stefan Wyszyński<sup>44</sup>.

Krakowskie środowiska dziennikarskie, z J. Turowiczem i S. Stommą na czele, uważały połączenie socjalistycznego programu społecznego z moralnością i metafizyką chrześcijańską za realne, jako „produkt długoletniej ewolucji, trwającej co najmniej lat dziesiątki”<sup>45</sup>.

W związku z takimi dążeniami S. Kisielewski uważał (1969), że „Tygodnik Powszechny” zaprzepścił szansę bycia w PRL-u „jedynym [...] tygodnikiem niemarksistowskim, niezależnym, prywatnym”, który „mógłby odegrać olbrzymią rolę”, a zamiast tego stał się „narzędziem w rękę psychologicznej akcji marksistów”<sup>46</sup>.

Z kolei Stefan Świeżawski stanął w 1995 r. w obronie tygodnika, pisząc w liście do Jana Pawła II, że „jak każda ludzka inicjatywa – nie jest bez win”. Jednak

<sup>40</sup> Na podstawie rozmowy autorki artykułu z M. Skwarnickim, 13.04.2007.

<sup>41</sup> JAN PAWEŁ II, *Pozdrawiam i błogosławię. Listy prywatne papieża*, oprac. M. Skwarnicki, Warszawa 2005, s. 24.

<sup>42</sup> Zob. *Media*, red. E. Banaszek-Zygmunt, Warszawa 2000, s. 23.

<sup>43</sup> M. KOMAR, *Władysław Bartoszewski. Skąd pan jest? Wywiad rzeka*, Warszawa 2006.

<sup>44</sup> B. Piasecki popierał w 1953 r. uwięzienie Prymasa Polski. A. Bocheński uważał B. Piaseckiego za „katolickiego męża opatrnościowego”, „jedynego z przedwojennych «przywódców narodu», który zrozumiał, że trzeba iść z Rosją i drogą socjalizmu” (S. KISIELEWSKI, *Dzienniki*, Warszawa 2001, s. 50).

<sup>45</sup> S. STOMMA, J. TUROWICZ, *Eksperyment polski*, „Tygodnik Powszechny” 5(1952), s. 1–2.

<sup>46</sup> S. KISIELEWSKI, *Dzienniki*, s. 166.

zdaniem tego świeckiego uczestnika Vaticanum II, środowisko „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku”, „Więzi” i KIK-u stanowi ten zespół ludzi, do którego miał „w Kościele polskim (intelektualnie i moralnie) najwięcej zaufania”, gdyż postawa dziennikarzy była – mimo win – „zasadniczo najwierniejsza wytycznym posoborowej nowej ewangelizacji”<sup>47</sup>.

Zdaniem takich badaczy jak Michał Jagiełło czy Robert Jarocki już sam fakt, że wydawanie „Tygodnika Powszechnego” było dwukrotnie zawieszane w PRL-u (w latach 1953–1956 oraz 1981–1983) świadczy o heroizmie środowiska krakowskiego. Zdaniem innych, np. Rafała Matyi, nie oznacza to jeszcze bycia „opozycją”. W artykule pt. *Realizm „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”*<sup>48</sup> politolog pisze, że w latach 1947–1980 nie było możliwe uprawianie polityki niezależnej od władz państwowych a zarazem mieszczącej się w ramach legalności.

Nieco łagodniejsze stanowisko przyjął I. Krzemiński. Socjolog docenia dorobek grupy inteligentckiej, która – jego zdaniem – dla „partii-państwa” zawsze była niewygodna.

„Wielekroć przepowiadano jej kres, a właściwie najchętniej by się jej pozbyto, kiedy zaś okazywało się to niemożliwe, stosowano różne zabiegi, żeby ją pozyskać, co – tak naprawdę – udawało się całkiem dobrze. Choć pozostaje faktem, że ostatecznie «partia-państwo» poniosły sromotną klęskę, bo przeważająca część inteligencji stała się, obok robotników wielkoprzemysłowych [w 1980 r.], najważniejszą siłą opozycji wobec reżimu”<sup>49</sup>.

Wzrastający po 1949 r. entuzjazm Wojtyły dla linii „Tygodnika Powszechnego” zatrzymał się na 1956 r. „Świadeństwo Waszego środowiska – pisał w liście do J. Turowicza w 1969 r. – stało się szczególnie wymowne w latach 1953–1956, kiedy zostaliście skazani na milczenie”. „Z zasługą tego świadectwa weszliście w okres po 1956 roku”, kiedy to miało miejsce – jego zdaniem – „gruntowne zespolenie z Kościołem w Polsce”<sup>50</sup>. Wznowienie pisma związane było z pewną uległością wobec władz<sup>51</sup>. Kolejne lata działalności dziennikarskiej środowiska krakowskiego zbiegły

<sup>47</sup> A. FEDOROWICZ, T. FEDOROWICZ, S. SWIEŻAWSKI, K. WOJTYŁA, *Pełny wymiar. Listy przyjaciół*, Tarnów 2002, s. 345. W książce zamieszczony jest m.in. list S. Swieżawskiego do Jana Pawła II, 6.06.1995.

<sup>48</sup> Zob. R. MATYJA, *Realizm „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”*, Ośrodek Myśli Politycznej PRL, [www.omp.org.pl/index.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=355](http://www.omp.org.pl/index.php?module=subjects&func=viewpage&pageid=355) [dostęp: 12.12.2009].

<sup>49</sup> I. KRZEMIŃSKI, *Zły indywidualizm. Debata o inteligencji*, „Tygodnik Powszechny” 10(2009), s. 14–15; por. Z. KSIĄŻEK, *Świeccy w posłudze biskupiej kardynała Karola Wojtyły*, Kraków 2002, s. 183.

<sup>50</sup> List K. Wojtyły do J. Turowicza, 7.03.1969, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 16.

<sup>51</sup> „Decyzję o zwrocie «Tygodnika» jego prawowitym właścicielom oraz – przy okazji – reaktywacji «Znaku» podjął ponoć sam Władysław Gomułka. [...] Po wyborach nowi parlamentarzyści, popierani przez Kluby Inteligencji Katolickiej, utworzyli w Sejmie odrębne koło poselskie

się z przygotowaniem do Soboru Watykańskiego II (1962–1965), w którego pracach brał aktywny udział Wojtyła, doświadczając „fenomenu Kościoła”. Ten czas zaowocował krytycznym stosunkiem Wojtyły do linii pisma, które zbyt skoncentrowało się na problemie walki progresistów z integrystami, co wyrażał w wielu listach do redakcji, publikowanych i nieopublikowanych na łamach pisma.

Jednak nawet w 1962 r. unikał „uproszczenia sądu o «Tygodniku»”. Odrzucał krytykę pisma, gdy wyływała „ze zbytnej wnikliwości” i dostrzegania „faktów dokonanych w tych miejscach, gdzie zachodzą jeszcze tylko możliwości czy niebezpieczeństwa”.

Dopiero podczas Synodu (1972–1979), w którym wzięli udział również dziennikarze katolicki, aprobatą Wojtyły dla linii programowej „Tygodnika Powszechnego” wzrosła. W 1975 r., kiedy to redaktorzy tego periodyku zaproponowali swojemu współredaktorowi uczczenie trzydziestolecia pisma, Wojtyła odpowiedział pół żartobliwie, pół ironicznie: „Czy chcecie to trzydziestolecie tak już całkiem podszyc pod inne trzydziestolecie?”. Dodał, że co prawda „nie jest ono tak całkiem równoczesne”<sup>52</sup>. Miał na myśli trzydziestolecie władzy ludowej, która świętowała z różnych okazji. Słowo „podszyc” sugeruje, że Wojtyła był świadomy polityki redakcji ulegającej niekiedy pokusie służenia „dwom panom” (por. Mt 6, 24). Dopiero gdy usłyszał, że dziennikarze chcą pielgrzymować na Jasną Górę po „spojrzenie od wewnątrz, które by było dobrze rozświetlone z góry” – przestał ironizować, przyznając, że poczuł się „skompromitowany” wobec tak pobożnej propozycji: „Oczywiście, że w takich okolicznościach, w takiej sytuacji pragnę być jak najbardziej z wami na tej Jasnej Górze”<sup>53</sup>. Skomentował swoje zwątpienie:

„Myślę, że to, co nagadałem, to nas bardzo łączy. [...] Może nie zawsze nas to łączy tak całkiem głośno i wyraźnie, bo wiadomo, że macie nad sobą cenzurę. Ta cenzura tylko taki pozwala nadać kształt pismu, jaki ona sobie zamierzyła. No, ale niemniej jednak, niemniej jednak, jeżeli ludzie myślą oryginalnie, samodzielnie, to czują, co czują. To zawsze jakoś się da odczuć i usłyszeć”<sup>54</sup>.

---

i przyjęli dlań nazwę «Znak» dla «podkreślenia organicznego związku ze środowiskiem krakowskim» [...]. (Później «Znakiem» zaczęto nazywać również ruch społeczny, do którego – poza kręgiem «Tygodnika» – należały zarejestrowane w pięciu miastach KIK-i oraz nowo powstały miesięcznik «Więź») (J. PONIEWIERSKI, „W tym znaku zwyciężysz”. *Krótką historią miesięcznika „Znak”*, cz. 1, „Znak” 613(2006), s. 5–22). Decyzja S. Stommy i J. Zawieyskiego krytykowana była przez Prymasa Polski, który dziwił się nadziejom pokładanym przez dziennikarzy w rządach W. Gomułki.

<sup>52</sup> Cyt. za: A. BONIECKI, *Kalendarium...*, s. 519.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże, s. 520

### 1.2.1. „Początkujący publicysta”

George Weigel w biografii poświęconej Janowi Pawłowi II, w rozdziale pt. *Początkujący publicysta*<sup>55</sup>, zauważa, że pierwszy artykuł publicystyczny Wojtyły pt. *Mission de France* był „przychylnym spojrzeniem na ruch księży-robotników”<sup>56</sup>.

Od 8 lipca 1948 r. wikariusz parafii Niegowić k. Bochni, zaledwie od trzech miesięcy doktor teologii (promocja w Uniwersytecie Jagiellońskim miała miejsce dopiero 16 grudnia 1948 r.) – był publicystą dotąd nieznanym czytelnikom „Tygodnika Powszechnego”<sup>57</sup>. 17 marca 1949 r., po publikacji *Mission de France*, jedenaście dni od publicystycznego sukcesu, Wojtyła został dekretem Kurii przeniesiony z Niegowicy do krakowskiej parafii św. Floriana. Niezależnie od wcześniejszych planów przełożonych co do jego osoby, wydaje się zasadne powiązanie tych faktów, wskazujących m.in. na potęgę środków społecznego przekazu.

W 1995 r., z okazji złotego jubileuszu pisma, Jan Paweł II wspominał:

„Kiedy zaczął wychodzić «Tygodnik Powszechny», byłem jeszcze seminarystą i studentem teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zostałem wyświęcony w 1946 roku i wysłany przez Księcia Kardynała Sapię na studia do Rzymu. Mogłem wówczas w ciągu wakacji 1947 roku zapoznać się ze środowiskiem katolickim w Zachodniej Europie, w szczególności zaś we Francji, Belgii i Holandii. A po powrocie w 1948 roku opublikowałem w tygodniku swój pierwszy artykuł pt. *Czy Francja jest krajem misyjnym*. Taki był początek. Potem publikowałem wielokrotnie. Były to – zaznacza Papież – artykuły i utwory poetyckie”<sup>58</sup>.

Artykuł ukazał się 6 marca 1949 r. Warto zauważyć, że sam Papież używa terminu „artykuł”, podkreślając informacyjno-publicystyczny wydźwięk swojej wypowiedzi, co sugeruje, że z jakichś względów świadomie zdecydował się uprawiać gatunki transgresyjne, skoro w 1957 r. napisał: „Nie zamierzam pisać artykułu”<sup>59</sup>. W domyśle – publicystycznego.

Jak doszło do dwudziestodwuletniej współpracy Wojtyły z „Tygodnikiem Powszechnym”? Wojtyła rozpoczął podróż po Francji, Belgii i Holandii 3 lipca 1947 r., po zdaniu egzaminu licencjackiego z teologii. Do 5 sierpnia podał adres korespondencyjny w Paryżu – rue des Irlandais, a do końca sierpnia można było pisać do niego na adres w Brukseli, gdzie zatrzymał się w centrum Jeunesse Ouvrière

<sup>55</sup> G. WEIGEL, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 144–148.

<sup>56</sup> Tamże, s. 146.

<sup>57</sup> Zob. B. LÉCOMTE, *Jean-Paul II*, Paris 2006, s. 195.

<sup>58</sup> List Ojca Świętego Jana Pawła II [20.05.1995], „Tygodnik Powszechny” 20(1995), s. 1, 4.

<sup>59</sup> KSIĄDZ [K. WOJTYŁA], *Do redakcji w sprawie campingu*, „Homo Dei” 3(1957), s. 420.

Chrétienne<sup>60</sup>, przy bulwarze Poincaré. Pod koniec tego miesiąca zamierzał zwiedzać Holandię. Przez kilka wrześnieowych tygodni posługiwał wśród Polonii belgijskiej, w Charleroi, po czym nastąpił powrót do rzymskiego Kolegium Belgijskiego, przy via del Quirinale, gdzie mieszkał do lata 1948 r., czyli do końca studiów<sup>61</sup>.

Towarzyszem podróży Wojtyły był – z woli księcia abpa Sapiehy – studiujący w Rzymie krakowski kleryk Stanisław Starowieyski. Jemu zawdzięczamy informacje o rzeczywiście przebytej trasie: „Z Paryża pojechaliśmy do Belgii [...], przejechaliśmy ten kraj wzdłuż i wszerz [...]. Z Belgii zrobiliśmy wypad do Holandii, przez tydzień objechaliśmy ten kraj wiatraków i tulipanów”<sup>62</sup> – relacjonował. W tym okresie – jak wspominał – poznał z bliska JOC. Z założycielem ruchu Wojtyła spotkał się najprawdopodobniej w Kolegium Belgijskim w Rzymie, które Joseph Cardijn kilkakrotnie odwiedzał<sup>63</sup>. W czasie Soboru był członkiem Kolegium Kardynalskiego.

Późniejszy papież Jan Paweł II refleksje z tamtej wakacyjnej podróży zamieścił w książce pt. *Dar i Tajemnica*:

„Pamiętam, że dzięki pomocy moich kolegów, zwłaszcza rodziców nieżyjącego już ks. Alfreda Delmé, mogliśmy wspólnie ze Stanisławem Starowieyskim spędzić 10 dni w Holandii. Uderzyła mnie niezwykle mocna struktura Kościoła i duszpasterstwa w tym kraju, prężne organizacje i żywotne wspólnoty kościelne”<sup>64</sup>.

W czerwcu 1948 r. Wojtyła powrócił ze studiów w Rzymie do Polski. Co prawda obronił na „Angelicum” 14 czerwca doktorat o św. Janie od Krzyża, ale „do formalnego uznania doktoratu należało pracę ogłosić drukiem, na co jednak nie było stać ubożego studenta”<sup>65</sup>, dlatego uczynił to w Krakowie.

Już w lipcu 1948 r. Wojtyła poznał red. Zofię Starowieyską-Morstinową<sup>66</sup> prowadzącą „salonik” dla krakowskiej inteligencji<sup>67</sup>. Zaprosiła ona swojego siostrzeńca Stanisława Starowieyskiego z przyjacielem, żeby opowiedzieli o wyprawie na Zachód. Zebrani z niekłamany zaciekawieniem wysłuchali sprawozdania Wojtyły,

<sup>60</sup> Twórcą tej organizacji utworzonej w 1924 r. w Belgii, znanej również pod nazwą Chrześcijańska Młodzież Robotnicza, był ks. Joseph Cardijn (1882–1967). Zob. *Cardijn. Un homme, un mouvement. Actes du colloque, Louvain-la-Neuve, 18–19.11.1982*, Leuven 1983.

<sup>61</sup> Zob. A. BONIECKI, *Kalendarium...*, s. 93–94.

<sup>62</sup> Cyt. za: tamże.

<sup>63</sup> Zob. tamże, s. 93.

<sup>64</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, *Dar i Tajemnica*, s. 54.

<sup>65</sup> Cyt. za: A. BONIECKI, *Kalendarium...*, s. 96.

<sup>66</sup> 8 lipca 1966 roku w kaplicy domowej Wojtyła odprawił Mszę św. za śp. Zofię Starowieyską-Morstinową. Zob. tamże, s. 221.

<sup>67</sup> P. NOWAK, *Test na inteligencję. Polska inteligencja na rozdrożu*, „Tygodnik Powszechny” 3(2009), s. 36–37, s. 36; por. A. BOCHEŃSKI, *Rzecz o psychice narodu polskiego*, Warszawa 1986<sup>3</sup>.

a raczej refleksji duszpasterskiej z podróży po Europie Zachodniej, i zachęci go do napisania artykułu.

Barwnie opisuje to zdarzenie i krakowskie środowisko katolickich dziennikarzy francuski dziennikarz „La Croix”, specjalizujący się w problematyce watykańskiej i krajów Europy Wschodniej – Bernard Lecomte:

„Wojtyła wydawał się młodszy w cieniu swojego kolegi. Nosił wytartą sułtanę i skromne obuwie, wywołując zadziwienie wśród obecnej tam burżuazji, ale wcale nie czuł się tym zażenowany. Przypominał sobie podobne spotkania w domu pani Szkockiej podczas wojny. Zanim zaczął mówić, już zaciekał audytorium. Swoim niskim głosem opowiadał o Rzymie i Włoszech, lecz przede wszystkim o Francji i Belgii, o dechrystianizacji tych chrześcijańskich terenów, o duszpasterstwie robotników... Ten wieczór był prawdziwym sukcesem. Usłyszał, że trzeba to opublikować w tygodniku. Wojtyła podchwycił tę ideę. Nie obrażając sobie, że na długo zwiąże się współpracą z tymi ludźmi, pracującymi z entuzjazmem i odwagą”<sup>68</sup>.

Dziennikarze uważają, że J. Turowicz budził w Wojtyłę respekt<sup>69</sup>. Postrzegał go jako głębokiej wiary intelektualistę, wiary „opartej na solidnym fundamencie formacji intelektualnej i duchowej, wyniesionej jeszcze z «Odrodzenia» i stale rozwijanej”, a prowadzony przez niego „Tygodnik Powszechny” jako „jedyne głos katolików świeckich”, który zachował w PRL-u „jednoznaczny linię”, wyznaczoną przez następujące opcje: troska o Kościół, kultura chrześcijańska, duchowa formacja czytelników<sup>70</sup>.

#### a) *Mission de France*

Jak każdy młody dziennikarz zrobiłby na jego miejscu, Wojtyła spotkał się z redaktorem naczelnym „Tygodnika Powszechnego”. Jerzy Turowicz przyjął go „uprzejmie, ale dyplomatycznie”, gdyż wielu księży chciało publikować na łamach tygodnika. Czytał rękopis „ze wzrastającym zainteresowaniem, a wreszcie wpadł w podniecenie”<sup>71</sup>. Zamieścił artykuł, który był „przychylnym spojrzeniem na ruch księży-robotników”, na pierwszej stronie, co „dla początkującego publicysty było prestiżowym debiutem”<sup>72</sup>.

<sup>68</sup> B. LECOMTE, *Jean-Paul II*, Paris 2006, s. 195. [Tłum. D.N.].

<sup>69</sup> Zob. *Poniewierski Janusz*, Centrum Myśli Jana Pawła II. Mediateka, [www.centrumjp2.pl/node/4187](http://www.centrumjp2.pl/node/4187) [dostęp: 6.01.2010].

<sup>70</sup> Zob. telegram Ojca Świętego [Jana Pawła II] po śmierci Jerzego Turowicza, 30.01.1999, „Tygodnik Powszechny” 5(1999), s. 1.

<sup>71</sup> G. WEIGEL, *Świadek nadziei*, s. 144.

<sup>72</sup> Tamże.

Warto nadmienić, że artykuł Wojtyły pt. *Mission de France* ukazał się rok po Konferencji Pokojowej zorganizowanej w Warszawie (1948). Był na niej obecny m.in. Jean Bulier (1894–1980), który brał udział w powstawaniu JOC. Francuski jezuita, uznawany za prekursora zbliżenia z ideologią marksistowską, był zaangażowany nie tylko w ruch księży-robotników, ale również w lewicowo-pacyfistyczny Ruch na Rzecz Pokoju (*Mouvement de la Paix*). W jednym z przemówień powiedział: „Jeśli nas [księży-robotników] zapytacie, czy wśród nas są komuniści, to odpowiadamy: wszyscy jesteśmy komunistami”<sup>73</sup>.

Czy zatem Błogosławiony poszukiwał w młodości kompromisu między katolicyzmem a ideologią komunistyczną? Zdecydowanie tego nie szukał, o czym świadczy jego dojrzewanie wewnętrzne pomiędzy publikacjami obu artykułów.

Zauważalna jest pasja, z jaką Wojtyła – jako świecki student, a następnie jako katolicki seminarzysta ceniący doświadczenie bycia robotnikiem – napisał swój pierwszy publicystyczny artykuł na temat misji duszpasterskiej w „świecie pracy”. Zauważalny jest również entuzjazm, z jakim spotkał się ów tekst w „Tygodniku Powszechnym”, którego redaktor naczelny świadomy był bardziej niż początkujący publicysta, w jakim kontekście politycznym ów artykuł miał się ukazać.

Redaktorzy zamieścili *Mission de France* 6 marca 1949 r. na łamach tygodnika jako tzw. wstępniak, niejako z entuzjazmem informując czytelników o francuskim ruchu księży-robotników, proponując metodę Ducha Świętego w Polsce: ewangelizować, choć bez wymawiania imienia Bożego, towarzyszyć ludowi pracującemu miast i wsi bez żadnych oznak religijności.

### b) *Katolicyzm uporu*

Drugi artykuł publicystyczny był kontynuacją debiutu. Pięćdziesiąt trzy lata po jego powstaniu redakcja „Tygodnika Powszechnego” AD 2002 nadała mu tytuł *Katolicyzm uporu* i opublikowała z okazji 82. urodzin Papieża. Został odnaleziony w archiwum J. Turowicza po jego śmierci.

Wojtyła dokonał w artykule zwrotu, który był wynikiem zmiany myślenia (dziennikarska *metanoia*). Zmiana ta dokonała się między napisaniem jednego a drugiego artykułu, a więc prawdopodobnie w bardzo krótkim czasie. Wynikała z dojrzywania początkującego publicysty, czemu dopomogło zetknięcie się rzeczywistością PRL-u. Wzrost ten dokonał się pod wpływem dostrzeżenia roli linii programowej pisma.

Dopiero w czasie Vaticanum II ukazał publicystyczny pazur jako współredaktor „Tygodnika Powszechnego”, domagając się od dziennikarzy nowego stylu pisania o soborze.

<sup>73</sup> Por. J. BOULIER, *J'étais un prêtre rouge. Souvenirs et témoignages*, Paris 1977.

Pisząc swoje pierwsze artykuły publicystyczne pt. *Mission de France i Katolicyzm uporu*<sup>74</sup>, młody publicysta był w okresie transformacji swojego warsztatu naukowego i dziennikarskiego. Musiał przestawić się z myślenia naukowego na publicystyczne. W 1946 r. był naukowcem o wnikliwej umysłowości, „tak dokładnej – jak uważał ks. Władysław Wicher, recenzent jego pracy doktorskiej o św. Janie od Krzyża – że czytelnik gubi się niejednokrotnie w lesie szczegółów”. Recenzent podkreślił, że Wojtyła przedmiotem dociekań uczynił „osobiste przeżycie religii”<sup>75</sup>. Z kolei ks. prof. Aleksander Usowicz, recenzent rozprawy habilitacyjnej o systemie Maxa Schelera, podkreślał w 1953 r., że doktor Wojtyła daleki już jest „od niewolniczego wiązania się z literą i od drobiazgowości” oraz że „umie uchwycić idee centralne”<sup>76</sup>.

### 1.3. Transgresyjne wypowiedzi Wojtyły

Ponieważ poza regułą komunikatywności i skuteczności nic nie ogranicza inwencji dziennikarza w doborze gatunku, dlatego Błogosławiony pisał o świecie jako poeta, filozof, teolog i pasterz. Na wielu drogach poznawał i zgłębiał ludzką rzeczywistość. Najbliższą sercu była poezja<sup>77</sup>.

Dziennikarzem był nie tylko z racji talentu<sup>78</sup>, ale również wrażliwości na rzeczywistość. Dlatego uprawiał twórczość transgresyjnie: przekraczał formę, by móc podjąć interesujący go problem publicystyczny. Istotny był zatem temat, a nie literacki kostium.

#### 1.3.1. Tematyka

Wojtyła pisał tak, jak zachęcał Kościół: „o prawdziwym życiu, o szczęśliwości i cnocie, o bólu i grzechu; o ciele i duszy, o stosunkach społecznych i wreszcie o pragnieniach serc ludzkich” (MP 104). Dotykał „tej najgłębszej sprawy człowieka, którą jest grzech i łaska, upadek i powstanie, klęska i zwycięstwo”<sup>79</sup>, czy inaczej sformułowane: wina i łaska, zawód i wybawienie, niesprawiedliwość i sprawiedliwość, a także miłosierdzie i wolność, solidarność i miłość bliźniego, nadzieja i pociecha<sup>80</sup>.

<sup>74</sup> Zob. K. WOJTYŁA, *Mission de France...*, s. 1–2; tenże, *Katolicyzm uporu...*, s. 1, 8.

<sup>75</sup> Cyt. za: A. BONIECKI, *Kalendarium...*, s. 99.

<sup>76</sup> Tamże, s. 111.

<sup>77</sup> Na podstawie rozmowy autorki artykułu z M. Skwarnickim, 13.04.2007.

<sup>78</sup> Zob. M. MALIŃSKI, *Karol Wojtyła*, Kraków 2005, s. 41.

<sup>79</sup> K. WOJTYŁA, *Do młodzieży o uświęceniu się na wzór bł. Maksymiliana Marii Kolbego*, „Rycerz Niepokalanej” 9(1972), s. 161.

<sup>80</sup> JAN PAWEŁ II, *Istota, wielkość i odpowiedzialność sztuki i publicystyki*. Przemówienie do artystów i dziennikarzy, Monachium 19.11.1980, w: tenże, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Rzym – Lublin 1988<sup>2</sup>, s. 89.

Dostrzegał zagrożenia, nie tracąc przy tym chrześcijańskiej nadziei. W 1964 r. wygłosił referat na temat dechrystianizacji i rechrystianizacji. Do problemów współczesnego człowieka zaliczył: ateizm, laicyzm i związane z nimi koncepcje i kierunki (liberalizm, totalizm, kapitalizm, komunizm, nacjonalizm i internacjonalizm, agnostycyzm, indyferentyzm – „obojętność bez negacji”). Jego zdaniem ówczesnymi przyczynami dechrystianizacji były „systemy nowoczesnego kuszenia człowieka”, a szansą: Duch Święty, pokora współczesnego człowieka, Ewangelia<sup>81</sup> i chrześcijańska nadzieja. To te rzeczywistości były niejako ukrytymi bohaterami jego wypowiedzi.

Na przykład cnota nadziei stała się przedmiotem refleksji Błogosławionego pomiędzy dwoma pierwszymi artykułami publicystycznymi z 1949 r.: *Mission de France* i *Katolicyzm uporu*. W pierwszym podziwiał próbę księży-robotników ratujących powojenny, zdechrystianizowany Kościół we Francji, ogarnięty jakby „wewnętrzny komunizm”. W drugim artykule rozszerzył spojrzenie na problem zachodnich „żywołów katolicyzmu”, udowadniając, że katolicyzm jest „obwodem życiowo zamkniętym, nieprzerwanym, a przy tym samowystarczalnym”, bo życie ma tylko z Boga<sup>82</sup>. I stąd płynie chrześcijańska nadzieja. Zatem: „Obraz życia katolickiego nigdy i nigdzie nie może być tak całkowicie jednostronny i beznadziejny”.

Określał siebie jako dziennikarza już „świadomego tych wszystkich prawd o katolicyzmie”, i z tego względu – co podkreślał – „najciekawszą rzeczą będzie nie samo stwierdzanie rozkładu”, ale „kielkowanie procesów odrodzeńczych w obrębie tego życia”. Zamierzał z „drżeniem śledzić”, „czy i o ile ta postać życia chrześcijańskiego, którą stwarzają współczesne parafie misyjne we Francji, odpowie wymogom życia, czy i o ile zasada apostołstwa świeckich, apostołstwa dostosowanego ściśle do środowisk, zdoła zastąpić na szeroką skalę dotychczasowe duszpasterstwo bezpośrednie, ześrodkowane wokół samego kapłana”<sup>83</sup>.

„Porażka” związana z *Katolicyzmem uporu* okazała się zwycięstwem, gdyż jako książeczka-dziennikarz poczuł się wezwany do: głoszenia słowa Bożego, przedstawiania wiernym tego, w co należy wierzyć i co trzeba czynić dla chwały Bożej i zbawienia ludzi (por. KPK 768, 1). Zaczął przekazywać wiernym naukę, jaką Urząd Nauczycielski Kościoła głosi o godności i wolności osoby ludzkiej, o jedności i trwałości rodziny oraz o jej zadaniach, o obowiązkach ludzi żyjących w społeczeństwie, jak również o układaniu spraw doczesnych zgodnie z porządkiem ustanowionym przez Boga (por. KPK 768, 2).

<sup>81</sup> Zob. A. BONIECKI, *Kalendarium...*, s. 185–186.

<sup>82</sup> K. WOJTYŁA, *Katolicyzm uporu*, s. 1, 8.

<sup>83</sup> Tamże.

Pragnął, by „posunęła się naprzód sprawa człowieka”<sup>84</sup>:

„Nieraz mają do mnie pretensje o to – jak wyznał – że ja na te tematy mówię. A jakże mógłbym nie mówić? A jakże mógłbym nie pisać? A jakże mógłbym nie interweniować? [...] Muszę być pierwszym sługą tej sprawy! Tej wielkiej sprawy człowieka! Bo sprawa wolności duchowej człowieka, sprawa wolności sumienia, wolności religii, to jest wielka sprawa człowieka!”<sup>85</sup>.

Usiłował wyrazić istotę społecznie ważnej sprawy, przy czym taką „sprawą” nie tyle było wydarzenie zewnętrzne (społeczne, kulturalne, polityczne), ale np. wewnętrzny akt człowieka, dążącego do „odosobnienia się z Bogiem, którego społecznej wartości, poza chrześcijaństwem, nikt nie docenia. W chrześcijaństwie zaś tłumaczy je nauka o Mistycznym Ciele Chrystusa” – jak napisał w jednym z artykułów<sup>86</sup>.

Uchodził za „trudnego kaznodzieję”<sup>87</sup> i był „trudnym” publicystą, ponieważ kładł akcent na życie Boże w człowieku. W publikacjach z lat 1949–1978 można wyróżnić następujące idee centralne: prymat „mowy Ducha” w Mistycznym Ciele Chrystusa nad mową ludzką; prymat osoby nad rzeczą; prymat „być” nad „działać”; prymat „być” nad „mieć”; prymat ducha nad materią, prymat miłości nad walką, prymat życia wewnętrznego nad zewnętrznym, prymat inicjacji nad informacją i pedagogii wiary nad publicystyką.

### 1.3.2. *Forma*

Genologia potwierdza, że gatunki czasopiśmiennicze są formami publicystyczno-literackimi o powikłanym i mieszanym pochodzeniu, wywodzącymi się z form wypowiedzi, które poprzedzały powstanie żurnalistyki i zostały przez czasopisma efektywnie przejęte<sup>88</sup>. W pojęciu „gatunków czasopiśmienniczych mieszczą się formy pisarstwa ściśle zależne od «wydawniczej formy periodycznej»”<sup>89</sup>. Te wypowiedzi, które ukazały się na łamach prasy, są traktowane jako swoście prasowe, a ich definicję umieszcza się w encyklopediach pod hasłem „gatunki dziennikarskie” lub „gatunki prasowe”<sup>90</sup>.

<sup>84</sup> Zob. S. WYSZYŃSKI, List do redakcji, „Tygodnik Powszechny” 46(1952), s. 1; przedruk: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 1: 1949–1953, Warszawa 1991, s. 203–210.

<sup>85</sup> K. WOJTYŁA, *Wyznanie wiary dzisiaj*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” 4(1976), s. 430–431.

<sup>86</sup> K. WOJTYŁA, *Apostoł*, s. 8–9.

<sup>87</sup> Zob. *Boniecki Adam, ks.*, Centrum Myśli Jana Pawła II. Mediateka, [www.centrumjp2.pl/node/3996](http://www.centrumjp2.pl/node/3996) [dostęp: 6.01.2010].

<sup>88</sup> Zob. P. STASIŃSKI, *Czasopiśmiennicze gatunki literackie*, w: *Słownik literatury...*, s. 136–137.

<sup>89</sup> Tamże.

<sup>90</sup> M. WOJTAK, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 37–38; też, *Analiza gatunków prasowych*, Lublin 2008.

Zatem za prasowe można uznać te wypowiedzi Błogosławionego, które ukazały się na łamach prasy w postaci artykułów, kierując się zasadą, że „o prasowości wypowiedzi rozstrzyga właśnie jej prasowość”<sup>91</sup>. Praktyka dziennikarska dowodzi nawet, że najlepsze utwory powstają „nie wtedy, gdy kurczowo trzymamy się określonego schematu, ale wówczas, gdy podejmujemy swoistą z nim grę”. Zatem nic – poza regułą komunikatywności i regułą skuteczności – nie ogranicza inwencji dziennikarza w doborze gatunku, jakim się posłuży<sup>92</sup>.

Wojtyła chętnie ubierał publicystyczny temat w poetycki „kostium”. Poezja była jego „laboratorium» serca, wyobraźni i umysłu zarazem, w którym poddawał «próbom» to, czego w inny sposób się nie wyrazi: tajemnicę ludzkiej miłości, Kościoła, macierzyństwa i ojcostwa, ludzkiej śmierci, ale także tajemnicę strumienia w górach i kamieni”<sup>93</sup>.

Strofy pozwoliły mu wypowiadać się na temat jego trzech pasji: Chrystusa, Kościoła i człowieka. Na przykład w 1946 r. na łamach miesięcznika o charakterze formacyjnym poświęconym duchowości karmelitańskiej pt. „Głos Karmelu” opublikował anonimowo jako kleryk swój młodzieńczy utwór poetycki pt. *Pieśń o Bogu ukrytym*<sup>94</sup>, ukazując początki swej zażyłości z Bogiem<sup>95</sup>.

#### 1.4. Współredaktor

Wojtyła był najpierw czytelnikiem „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”, zanim rozpoczęła się jego długoletnia współpraca z dwiema krakowskimi redakcjami w charakterze dziennikarza (1949–1978) i współredaktora (1958–1978) obu pism, to znaczy odkąd 4 lipca 1958 r. został mianowany przez Piusa XII biskupem pomocniczym Archidiecezji Krakowskiej i zaczął zabierać głos w sprawie linii programowej „Tygodnika”, co tak określił: „Mogłem z Wami współpracować także

<sup>91</sup> *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008<sup>4</sup>, s. 146.

<sup>92</sup> Tamże, s. 144–145.

<sup>93</sup> M. SKWARNICKI, *Wstęp*, w: K. WOJTYŁA, *Poezje i dramaty*, Kraków 1999.

<sup>94</sup> Zob. [K. WOJTYŁA,] *Pieśń o Bogu ukrytym*, „Głos Karmelu” 1–2(1946), s. 23–26; 3(1946), s. 25–28. Zob. uwagi o pierwodruku w: B. Kucharski, *Poetycki debiut Karola Wojtyły. „Pieśń o Bogu ukrytym”*, www.karmel.pl/carmelitana/ciekawostki/baza.php?id=26 [dostęp: 29.12.2011]; *Karmelitański Papież*, oprac. M. Zawada, Kraków 2011, s. 26–27, 112–114.

<sup>95</sup> W utworze tym Wojtyła dzielił się religijnym doświadczeniem Boga: Przyjacieli, który długo pochylał się nad nim, „zamykając” go „w takim uścisku”. „Nachylenie” Boga było „dobre, pełne chłodu zarazem i żaru” – „taka milcząca wzajemność”. Był „widziany” „tu w głębi zamkniętych oczu”. Po spotkaniu z Nim pozostała „częstka tego zdziwienia, które będzie całą treścią wieczności”. Spotkanie przyniosło ulgę, bo Miłość wszystko wyjaśniła, i rozwiązała. Poeta już się „nie troska o żaden z upadających dni”, już wie, że „wszystkie upadną”. Konkluduje: „Nie warto czuwać nad bytem, który wymyka się z rąk”. Por. K. WOJTYŁA, *Pieśń o Bogu ukrytym*, w: tenże, *Poezje zebrane*, s. 251–261.

jako – w pewnym sensie – wasz przełożony kościelny, jako biskup, metropolita krakowski, kardynał”<sup>96</sup>.

Jan Paweł II mówił, że ze Stolicy Piotrowej był współpracownikiem „Tygodnika Powszechnego” „bardziej niż kiedykolwiek”. Określił zatem funkcję, jaką pełnił w piśmie. Dotyczyła nie tylko pisania, ale i redagowania, gdyż można z powodzeniem wpływać na politykę redakcyjną na odległość, m.in. drogą telefoniczną, poprzez listy i kurierów.

Wojtyła był zatem świadom, że od wielu lat pełnił w „Tygodniku” funkcję współredaktora. „Teraz koniec” – zdecydował w 1985 r. podczas audyencji dla krakowskich dziennikarzy<sup>97</sup>.

W liście do redaktora naczelnego „Tygodnika” z 1993 r. Jan Paweł II określił więź łączącą go z redakcją mianem „przymierza”, czyli umowy, w której strony zobowiązują się do współpracy:

„Czuję się związany z tym tygodnikowym dziedzictwem. Miałem w nim jakąś «częstkę» nie tylko jako piszący, ale także jako Wasz Biskup. I zapewne, nie tylko ja miałem jakąś «częstkę» w „Tygodniku”, ale i on miał swą «częstkę» we mnie, w mojej drodze, w moim powołaniu. Pamiętam, jak Pan przeżywał wydarzenie z 16 października 1978 roku. Cóż? Ja nie chcę tego utracić. Staram się jakoś być wierny «przymierzcu», którym się związałem”<sup>98</sup>.

Sam fakt, że dziennikarzem i współredaktorem pisma był przyszły papież, nazywa „bardzo specyficznym precedensem”, w którym dziennikarze „Tygodnika” są „górami” nad dziennikarzami „L'Osservatore Romano”<sup>99</sup>, gdzie jego wypowiedzi były publikowane liczniej niż w tygodniku. „Bardzo specyficzny precedens” to fakt, że Wojtyła tworzył – jako współredaktor – kształt pisma, jego tożsamość. Zamiast określenia „linia programowa” pisma używał terminu „zasadnicza tożsamość”<sup>100</sup>.

Oto jeden z przykładów uwag redaktorskich Wojtyły pod adresem redaktora naczelnego „Tygodnika”, któremu w liście z 7 marca 1969 r. zarzucał uprawianie publicystyki poprzez tendencyjne redagowanie, z pominięciem jego uwag jako współredaktora. Pisał:

<sup>96</sup> JAN PAWEŁ II, *Apostolstwo...*, s. 1, 2.

<sup>97</sup> List Jana Pawła II do J. Turowicza, 8.03.1993, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 20.

<sup>98</sup> Tamże.

<sup>99</sup> JAN PAWEŁ II, *Apostolstwo...*, s. 1, 2.

<sup>100</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie z okazji 40-lecia „Znaku”*, „Tygodnik Powszechny” 27(1986), s. 1, 3.

„Uwydatniło się to – może w sposób niezamierzony – także i przez to, że artykuł pt. *Kryzys w Kościele*<sup>101</sup> znalazł się na czele numeru, a nawet orędzie Ojca Świętego o pokoju zeszło na dalszy plan”<sup>102</sup>.

Wojtyła znał zasady redagowania pisma i zdawał sobie sprawę, że zamieszczenie artykułu w określonym kontekście zewnętrznym (PRL) ma wielką wymowę<sup>103</sup>. Przypomnijmy, że poprosił „po sobotniej rozmowie z ks. Andrzejem [Bardeckim]” o przesunięcie publikacji jego listu do redakcji z 13 marca 1968 r., zawierającego uwagi na temat linii pisma przy okazji tysięcznego numeru „Tygodnika”. Nie podał przyczyn, ale można przypuszczać, że chodziło o tzw. wypadki marcowe. Zaproponował inne rozwiązanie, by w tysięcznym numerze wydrukować w formie telegramu krótki tekst:

„Szanowny Panie Redaktorze! W związku z tysięcznym numerem «Tygodnika» życzę pomocy Bożej do spełniania Waszych zadań. Na temat zadań czasopisma katolickiego przesłałem Panu Redaktorowi dłuższy list, który nawiązuje do wypowiedzi Synodu. Proszę jednak o opublikowanie go w terminie późniejszym»”<sup>104</sup>.

Tak się też stało, życzenia ukazały się wcześniej, w numerze 12, na pierwszej stronie pisma, natomiast obszerny list dopiero w numerze 17, w dniu 28 kwietnia 1968 r., już po wypadkach marcowych. Prosząc o późniejszy druk listu, Wojtyła nie chciał, by czytelnik odniósł wrażenie, że jego życzenia są nieszczerze. Uzasadniał, że zamiana treści „lepiej odpowiada prawdzie” niż list, który naprędce podał ks. Andrzejowi Bardeckiemu.

Przykład ten dowodzi, że Wojtyła miał świadomość, iż redagowanie posiada wydźwięk publicystyczny. Zwracał uwagę nie tylko na to, kiedy oraz w jakich zewnętrznych okolicznościach artykuł jest zamieszczony, ale również na to, jakie teksty powinny sąsiadować ze sobą w jednym wydaniu pisma. Zdawał sobie sprawę, że z zestawienia artykułów wyłania się obraz Kościoła.

<sup>101</sup> Zob. J. TUROWICZ, *Kryzys w Kościele*, „Tygodnik Powszechny” 1(1969), s. 1.

<sup>102</sup> List K. Wojtyły do J. Turowicza, 7.03.1969, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 16.

<sup>103</sup> Ks. Władysław Korniłowicz, założyciel kwartalnika „Verbum”, często mawiał: „Jeśli nie będę miał dla pisma materiału w pełni dojrzałego, raczej wolę nie wydać zeszytu niż ulec naciskowi terminu kalendarzowego”. Przytaczający te słowa kard. Stefan Wyszyński podkreślał, że w takim stanowisku kryje się „mądra obrona przed grozą grafomaństwa i produkcji słowa. Pismo zawsze ma być dojrzałe, boć to «owoc czasu swego». Zawsze ma być wyrazem pełniłości czasów. Słowo zobowiązuje” (S. WYSZYŃSKI, *Dzieła zebrane*, t. 1: 1949–1953, Warszawa 1991, s. 203–210).

<sup>104</sup> Ks. Kardynał Karol Wojtyła do redakcji „Tygodnika Powszechnego”, „Tygodnik Powszechny” 12(1968), s. 1; przedruk: list K. Wojtyły do J. Turowicza, 18.03.1968, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 15.

Jego krytyka linii „Tygodnika Powszechnego” w 1968 r. polegała m.in. na uświadomieniu redaktorom „zadań czasopisma katolickiego”<sup>105</sup> w świetle zasady *paedagogia fidei*, która – jego zdaniem – bardzo trafnie określa „autentyczny kierunek publicystyki katolickiej”<sup>106</sup>. Przy okazji zamieszczenia w 1969 r. na pierwszej stronie „Tygodnika” artykułu pt. *Kryzys w Kościele*<sup>107</sup> autorstwa J. Turowicza, powrócił do analizy zasady *paedagogia fidei* – jak zaznaczył – „z bardziej wyraźną aplikacją”<sup>108</sup> do stylistyki pisma.

Przykładem braku współpracy na niwie redagowania pisma między redakcją a metropolitą krakowskim była sprawa wywiadu z prymasem Belgii kard. Leo Suenensem<sup>109</sup>. „Tygodnik” pominął opinię Wojtyły na ten temat, drukując artykuł bez zgody współredaktora. Oto, jak ten fakt ocenił w swoich *Dziennikach* S. Kisielewski:

„Byłbym zapomniał o sensacji, jaką jest wywiad prymasa Belgii Suenensa, przedrukowany przez «Tygodnik». Twierdzę, że od czasów Lutra nikt tak o papieżwie nie mówił: wywiad ma protestancki pryncypializm, a zarazem jest ahistoryczny, ahumanistyczny, akulturalny. Oni rozwalą w końcu ten Kościół. [...] Wszyscy ci szaleńcy torują drogę do zwycięstwa komunizmu”<sup>110</sup>.

Wywiadu tego udzielił kard. Leo Suenens biuletynowi wydawanemu przez katolicką agencję prasową *Documentation Informations Catholiques Internationales*, który ukazał się na łamach „Tygodnika” jako przedruk<sup>111</sup>, bez wiedzy Wojtyły. Redaktor naczelny wyjaśniał, że belgijski kardynał przeprowadza m.in. dość ostrą krytykę stosunków między Kurią Rzymską a episkopatami krajowymi, domagając się dla tych episkopatów większej autonomii, co – jak można sądzić – służyło interesom Episkopatu polskiego. Ponadto kard. L. Suenens krytykował obowiązujące prawo kanoniczne, kwestionując status nuncjuszów. Według J. Turowicza był to tekst „bardzo wyważony, nacechowany wiernością dla Stolicy Apostolskiej i Urzędu Papieskiego”. Na swoją obronę redaktor naczelny tygodnika wyjaśnił, że publikacja w Polsce była potrzebna:

„Toteż wywiad ten ogłaszamy *in extenso* w najbliższym numerze «Tygodnika». Sądzimy, że publikacja ta jest potrzebna nie tylko dlatego, że jest to dokument dużej wagi, ale także dlatego, że już na temat tego wywiadu rozchodzą się

<sup>105</sup> Tamże.

<sup>106</sup> List K. Wojtyły do J. Turowicza, 7.03.1969, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 16.

<sup>107</sup> J. TUROWICZ, *Kryzys w Kościele*, „Tygodnik Powszechny” 1(1969), s. 1, 2.

<sup>108</sup> List K. Wojtyły do J. Turowicza, 7.03.1969, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 16.

<sup>109</sup> *Wywiad z prymasem Belgii kard. Leo Suenensem*, „Tygodnik Powszechny” 22(1969), s. 1, 2.

<sup>110</sup> S. KISIELEWSKI, *Dzienniki...*, s. 236; cytata z 3.06.1969 r.

<sup>111</sup> Agencja DICI udzieliła prawa do opublikowania tego wywiadu na zasadzie wyłączności na Polskę.

fantastyczne i niezgodne z prawdą pogłoski. Przykładem może być notatka w «Życiu Warszawy», którą tu, w załączeniu przesyłam, przesyłając też kopię mojego listu do redakcji «Życia Warszawy», który zamierzam wysłać zaraz po opublikowaniu wywiadu w «Tygodniku». Jeśli redakcja «Życia Warszawy» listu tego nie zamieści, wydrukujemy go w «Tygodniku»<sup>112</sup>.

Wojtyła nie krył swojej dezaprobaty dla redakcyjnej taktyki: „Bardzo dziękuję za list z 26 maja. Do listu tego załączył Pan odpis swego listu do «Życia Warszawy» w celu wyjaśnienia, dlaczego «Tygodnik» uważa za swój obowiązek opublikowanie wywiadu kard. Leo Suenensa. Wyjaśnienie to otrzymałem równocześnie z wydaniem «Tygodnik» zawierającym właśnie ów wywiad»<sup>113</sup>, czyli już po fakcie (sic!). Wojtyła postanowił jednak w celach wychowawczych poinformować „Tygodnik” o swoim stanowisku w tej sprawie:

„Twierdzą z całą stanowczością, że jest to materiał do Synodu, a nie do wywiadu. Szkoda, że nie mogłem tej opinii przekazać Wam wcześniej, zanim się ukazał. Co do publikacji w *Informations Catholiques Internationales* z czerwca br., o której Pan Redaktor wspomina w swym liście po powrocie z zagranicy, to przyznam, że nie jestem zorientowany, bo publikacja dotąd nie dotarła do moich rąk. O ile mogę się domyślać z Pańskiego listu, chodzi w niej o pewną tendencyjną interpretację sytuacji w katolicyzmie polskim. Interpretacja tendencyjna zawsze jest szkodliwa”<sup>114</sup>.

Tymczasem w liście Wojtyła przypomina, że posłuszeństwo „przełożonemu kościelnemu” jest konieczne w piśmie o profilu katolickim, od samego początku działającego z mandatu Kurii, czyli Kościoła, o czym wielokrotnie dziennikarzom przypominał przy okazji jubileuszy. Podkreślał to jako warunek zasady *paedagogia fidei*, którą – według niego – „Tygodnik” kierował się w latach 1945–1953.

„Służył on wówczas w sposób bardzo wyrazisty i bezsporny inicjacji światopoglądowej, spełniając przez to funkcję autentycznego apostołstwa – i to w znacznej mierze apostołstwa świeckich. Przez to zdobył sobie zaufanie wśród społeczeństwa, zwłaszcza zaś wśród polskiej inteligencji katolickiej. Świadcstwo Waszego środowiska stało się szczególnie wymowne w latach 1953–56, kiedy zostaliście skazani na milczenie. Z zasługą tego świadectwa weszliście w okres po 1956 roku. Tego wszystkiego nie można zapomnieć, chociaż trzeba o tym stale przypominać”<sup>115</sup>.

<sup>112</sup> List J. Turowicza do K. Wojtyły, 26.05.1969, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 17.

<sup>113</sup> List K. Wojtyły do J. Turowicza, 7.03.1969, tamże, s. 16.

<sup>114</sup> Tamże.

<sup>115</sup> List K. Wojtyły do J. Turowicza, 7.03.1969, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 16.

Wydaje się, że metoda wychowawcza Wojtyły polegała na tym, że pisał listy i czekał<sup>116</sup> aż redakcja sama dokona korekty swojej „zasadniczej tożsamości”<sup>117</sup>, jak określał linię pisma. W pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II „Tygodnik” zamieścił dodatek, w którym ówczesny redaktor naczelny ks. A. Boniecki pisze, że wnukowie dra J.M. Świąćickiego, „krakowskiego intelektualisty i żarliwego katolika”, przekazali do redakcyjnego archiwum odpowiedź Wojtyły na „memoriał” ich dziadka kwestionującego w listopadzie 1961 r. katolickość pisma, a więc linię pisma, jaką tworzył J. Turowicz<sup>118</sup>.

„Biskup rzecz potraktował poważnie – jak pisze ks. A. Boniecki – i w liście z 2 stycznia 1962 roku wyłożył autorowi, dlaczego nie ma racji”<sup>119</sup>. Przyznał, że katolickość pisma jest „dość specyficzna”, z różnych powodów, m.in. dlatego, że pismo „obsługuje zbyt rozległy wachlarz zapotrzebowań”, po drugie zespół redakcyjny reprezentuje pewną orientację, którą określił jako „poszukiwanie i uwzględnianie poszukujących”, skąd – tłumaczył – bierze się zainteresowanie Mounierem, choć „trudno mówić o mounieryzmie czy o zaangażowaniu mounieryzmem”<sup>120</sup>. „Tygodnik” otrzymał od bpa Wojtyły list:

„Cenimy sobie bardzo sąd Pana Doktora [Świąćickiego] w tej sprawie, to jednak musimy się ostatecznie kierować sądem własnym, zarówno gdy chodzi o przyznanie, jak i odmawianie tygodnikowi kredytu katolickości. Sami też musimy brać za to odpowiedzialność, bacząc pilnie, aby na skutek sądu zbyt jednostronnego i zbyt surowego nie zniszczyć tego, co w założeniu nie jest złe, lecz dobre, choć stale bywa zagrożone”<sup>121</sup>.

Wojtyła wykazywał J.M. Świąćickiemu błąd w myśleniu:

„Widzę w Pańskim liście pewne uproszczenie sądu o tygodniku – które może wypływa ze zbytnej wnikliwości. [...] niebezpieczeństwo błędu czy zła bierze Pan za faktyczne już zło czy błąd. Zdajemy sobie sprawę, że tygodnik jest pismem «niebezpiecznym», w znaczeniu «zagrożonym», że nosi w sobie jakiś pierwiastek ryzyka [...]. Chcemy brać odpowiedzialność za katolickość «Tygodnika»

<sup>116</sup> Np. K. WOJTYŁA, *Sobór od wewnątrz. List do redakcji*, „Tygodnik Powszechny” 16(1965), s. 1, 3; tenże, List do „Tygodnika Powszechnego” w związku z jego 25-leciem, „Tygodnik Powszechny” 16(1970), s. 1–2; tenże, *List Księdza Kardynała Karola Wojtyły do redakcji*, „Tygodnik Powszechny” 17(1968), s. 1; zob. przedruk: list K. Wojtyły do J. Turowicza, 13.03.1968, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 15.

<sup>117</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie z okazji 40-lecia „Znaku”*, s. 1, 3.

<sup>118</sup> Zob. wyżej, s. 84.

<sup>119</sup> *Miłość, dialog, spór*, s. 13.

<sup>120</sup> Tamże.

<sup>121</sup> Tamże.

tak długo, jak długo nie ma dostatecznych podstaw do stwierdzenia, że niebezpieczeństwo zmieniło się w faktyczne zło, a niebezpieczeństwo błędu w błąd. I bardzo prosimy Ducha Światłości, aby to nie nastąpiło”<sup>122</sup>.

Pomimo licznych starć intelektualnych J. Turowicza z Wojtyłą, Ojciec Święty wystawił wysoką notę redaktorowi naczelnemu „Tygodnika Powszechnego”, pisząc w 1993 r. w liście do M. Skwarnickiego, że wszystko kończy się na Turowiczu. Na pogrzebie w 1999 r. został odczytany list Jana Pawła II, w którym zegnał „wielkiego człowieka i przyjaciela”<sup>123</sup>. Wojtyła rozmyślał o świecie nie tylko jako poeta, filozof, teolog i pasterz, ale również jako... publicysta katolicki, dostrzegając zagrożenia, ale starając się też nie tracić chrześcijańskiej nadziei. Mógł się uważać za dziennikarza z racji talentu<sup>124</sup> i wrażliwości na rzeczywistość.

## 2. KARMEL – DAREM BOŻEJ OPATRZNOŚCI W ŻYCIU WOJTYŁY

Karmelitańskiej duchowości zawdzięcza Wojtyła bycie człowiekiem niepodzielnego serca, całkowitego oddania na służbę Bożą, a także bycie mężem modlitwy kontemplacyjnej, nieustannego trwania w obecności po trzykroć świętego Boga i życia w komunii z Nim na wzór Maryi Królowej Karmelu<sup>125</sup>.

To Boża Opatrzność ofiarowała mu tę duchowość, gdyż w kościele ojców karmelitów bosych w Wadowicach otrzymał w dniu Pierwszej Komunii Świętej (maj 1929 r.) szkaplerz, który nosił przez całe życie. Przed uroczystością Matki Bożej Szkaplerznej (16 lipca) jako Jej czciciel odprawiał co roku nowennę. Jako robotnik Solvayu manifestował swoją więź z Karmelem, nie kryjąc się ze szkaplerzem karmelitańskim, wystającym zza jego roboczego stroju.

Zgłębił duchowość karmelitańską dzięki Janowi Tyranowskiemu. Ten krawiec z ul. Różanej i katecheta był jednym z wielkich odkryć Błogosławionego. Dla Wojtyły był „prawie nieporównywalnym z innymi”, choć nie podzielał stosunku tego

<sup>122</sup> Tamże, s. 14.

<sup>123</sup> „Wszystko poniekąd kończy się na Jerzym Turowiczu oraz ks. Tischnerze [...] oraz na M. Ziębie, który jest nowym nabytkiem – niestety jedynym tego rodzaju w «Tygodniku». [...] Dobrze, że w «Tygodniku» drukują M. Nowaka, J. Neuhausa czy Weigla, a także czasem wspomną A. Frossarda. Ale poza tym wszystko urywa się na Jerzym Turowiczu. Może czasem z jakim «wypadem» J. Hannelowej, a także T. Żychiewicza” (JAN PAWEŁ II, *Pozdrawiam i błogosławię...*, s. 114, 161).

<sup>124</sup> Zob. M. MALIŃSKI, *Karol Wojtyła...*, s. 41.

<sup>125</sup> Zob. *Karmelicy Bosi*, w: B. ŁOZIŃSKI, *Leksykon zakonów w Polsce. Informator o życiu konsekrowanym*, Warszawa 1998, s. 70–71; por. *Reguła i Konstytucje Mniszek Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel przystosowane według wskazań Soboru Watykańskiego II i norm obowiązującego prawa kanonicznego, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w 1991 roku*, Kraków 1994 (do użytku wewnętrznego), s. 21–30.

mistyka karmelitańskiego np. do kwestii społecznych. Ten, który „nie umiał mówić” i „nie czuł się zbyt wymowny”, przynosił „procesy łaski”, czego przyszły papież musiał doświadczyć, skoro po śmierci Jana napisał o nim artykuł zatytułowany *Apostoł*<sup>126</sup>.

Nie tylko, że odnalazł w tym, co słyszał od J. Tyranowskiego – jak pisze Mieczysław Maliński – „to, czym żył od dziecka, w co wierzył, co starał się praktykować”, ale pogłębił duchowość, a przez to ujrzał Karmel jakby po raz wtóry, nie jako „drugiego nurt swojego życia, ale jako nurt, który z czasem porwie wszystko inne – ważne, ukochane i piękne, nurt, który porwie jego sztukę, aktorstwo, teatr, polonistykę oraz jego dotychczasowy świat, świat Kotlarczyka i Osterwy”<sup>127</sup>.

Wojtyła od młodości szukał „szczeliny” łączącej świat zewnętrzny ze światem wewnętrznym. Komunikował się ze swoją Jedyną Miłością, z Przyjacielem przedstawionym w *Pieśni o Bogu ukrytym*. Doświadczenie życia wewnętrznego pozwoliło mu podjąć decyzję o kapłaństwie. Jan Paweł II wyznał:

„Nie otrzymałem wezwania do życia kontemplacyjnego, natomiast z najwcześniejszego okresu mojego nawrócenia na drogę życia wewnętrznego (i zarazem na drogę kapłaństwa) [...] wyniosłem niezbite przeświadczenie o fundamentalnym znaczeniu modlitwy – i to w znacznej mierze modlitwy kontemplacyjnej – dla tego działania, które wynika z kierunku mojego powołania”<sup>128</sup>.

Początkowo chciał nawet zostać karmelitą bosym. Jednak w 1942 r. nowicjat w Czernej był zamknięty. Gdy zgłosił się tam ponownie w 1945 r., chcąc przejść z seminarium duchownego do zakonu, zainterweniował ksiądz abp A. Sapięha, nie udzielając mu pozwolenia. Swą decyzję metropolita motywował koniecznością ukończenia przez alumna rozpoczętej nauki.

Po studiach doktorskich w Rzymie Wojtyła otrzymał dekret kierujący go do Niegowici. Wikary przybył najpierw do wadowickiego klasztoru, by tam odprawić krótkie rekolekcje w dniach od 25 do 28 lipca 1948 r. Z kolei we wrześniu 1949 lub 1950 roku wygłosił konferencję dla chorych w krakowskiej parafii św. Floriana, w której zachęcał wiernych do wstępowania do bractwa szkaplerznego<sup>129</sup>.

## 2.1. Wojtyłowie *noce*

W życiu każdego człowieka – czy tego chce, czy nie – mają miejsce liczne napięcia, które przebiegają wzdłuż osi horyzontalnej krzyżowanej przez oś wertykalną.

<sup>126</sup> K. WOJTYŁA, *Apostoł*, s. 8–9.

<sup>127</sup> M. MALIŃSKI, *Karol Wojtyła...*, s. 70.

<sup>128</sup> Zob. A. FROSSARD, „*Nie lękajcie się!*”. *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Kraków 1983, s. 39; G. WEIGEL, *Świadek nadziei*, s. 147.

<sup>129</sup> Zob. A. BONIECKI, *Kalendarium...*

Zasadnicze napięcie wynika już z samego faktu bycia osobą, czyli bytem cielesno-duchowym, stworzonym na obraz Boży. Wszystkie zaś napięcia mają wartość próby człowieczeństwa i dziecięctwa Bożego.

Od wczesnych lat życia Wojtyła poszukiwał odpowiedzi na pytanie o sens tego odczuwanego w sobie napięcia, co było nie tylko stanem psychiczno-duchowym, ale ingerencją „z wysoka” – Boga Żywego w jego osobnicze istnienie. To łaska – napisał w 1951 r. na łamach „Znaku” – „rozsadza przyrodzony rytm psychiki”, dając doświadczenie „nocy”<sup>130</sup>.

*Noc* ma bowiem zastosowanie – jak wyjaśnił w 1990 r. Jan Paweł II – do „rzeczywistości samego życia, nie tylko do pewnego etapu życia duchowego”<sup>131</sup>. Rzeczywistość to: cierpienia fizyczne, moralne, duchowe, choroba, plaga głodu, wojna, niesprawiedliwość, samotność, brak sensu życia, kruchość ludzkiego istnienia, bolesne doświadczenie grzechu, pokorna nieobecność Boga (por. SD).

Także Wojtyła nie doświadczał poprzez Karmel tylko „tajemnego, spokojnego i miłosnego udzielania się Boga”, które „rozpala dusze w duchu miłości” (NC I, 10, 6), ale również: niezrozumienia siebie, zagubienia, bezradności, niezadowolenia z siebie, „rozbicia wewnętrznego”, „opuszczenia przez Boga”, bólu, samotności<sup>132</sup>.

W wieku czterdziestu jeden lat bp Wojtyła opisał duchowość karmelitańską jako pustynię duchową, bo „życie w nim nie jest tylko, jak to się często myśli, smakowaniem Boga, lecz Karmel to także noc i pustynia”<sup>133</sup>.

Z czasem pojęcie *nocy* Wojtyła utożsamiał z pojęciem *próby*. Pytającym go o przyczynę tragicznego losu tak wielu ludzi podczas II wojny światowej, biskup krakowski wyjaśniał w 1967 r.:

„Pan Bóg ma prawo przeprowadzać nas, ludzi, przez takie próby, przeprowadzać przez nie naszą wiarę; przeprowadza przez próby i poszczególnych ludzi, ale także i całe narody”<sup>134</sup>.

W liście do przyjaciela Mieczysława Kotlarczyka z 2 listopada 1939 r. pisał: „Dotąd w teatrze nie byłem, raz dla niezbytku forsy, a dwa, że myślę mało o tych imprezach”. Dwa miesiące później, w liście z 28 grudnia, zwierzał się: „Czytam,

<sup>130</sup> K. WOJTYŁA, *O humanizmie św. Jana od Krzyża*, „Znak” 1(1951), s. 6–20.

<sup>131</sup> JAN PAWEŁ II, *List apostolski Mistrz w wierze*, 14, w: JAN OD KRZYŻA, *Dzieła*, s. 16.

<sup>132</sup> J. MACHNIAK, *Doświadczenie wiary w doktrynie mistycznej św. Jana od Krzyża w recepcji ks. Karola Wojtyły*, w: *Św. Jan od Krzyża w recepcji Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. tenże, Kraków 2008, s. 154.

<sup>133</sup> Zob. A. BONIECKI, *Kalendarium...*, s. 165.

<sup>134</sup> K. WOJTYŁA, „*Nawiedzenie*” *Matki Bożej Częstochowskiej*, w: tenże, *Kazania. 1962–1978*, Kraków 1979, s. 418.

piszę, uczę, myślę, modłę się i walczę w sobie. Czasem okropny odczuwam ucisk, przygnębienie, depresję, zło. Czasem jakobym świtu dopatrywał, jutrzeńki, jasności wielkiej”<sup>135</sup>.

Dzięki doświadczeniu wielu napięć Wojtyła odnalazł się we wspólności ludzkiej, a dzięki ich karmelitańskiej interpretacji – we wspólności z Bogiem. Gdyby pozostał tylko na zewnętrznym etapie życia, bez dostrzeżenia ich ukrytego i duchowego sensu, nie zrodziłby się owoc – życie wewnętrzne.

Tak się jednak nie stało, gdyż Wojtyła trwał nieustannie na duchowym szczyście Góry Karmel, modlił się całym swoim życiem, czego właśnie nauczył się w mistycznej szkole św. Jana od Krzyża i św. Teresy od Jezusa<sup>136</sup>.

Bliskie było Błogosławionemu wyjaśnienie św. Jana niosące nadzieję, że jedynie Jezus – poprzez tajemnicę Krzyża – rozjaśnia ludzką *noc*. Cenił jego wskazówki, m.in. tę skierowaną do penitentki: „Żyj w wierze i nadziei, choćbyś chodziła wśród mroków, bo w tych mrokach Bóg zbliża się do duszy” (JKL 20)<sup>137</sup>. I „nie dopatruj się innych przyczyn” (JKL 27). W momencie próby „myśl tylko, że Bóg to wszystko sprawia. A gdzie nie ma miłości, połów miłość, a zdobędziesz miłość” (JKL 27)<sup>138</sup>.

### 2.1.1. *Głód relacji z człowiekiem*

Jak stwierdziliśmy, to Opatrzność Boża formowała Błogosławionego w cieniu wadowickiego klasztoru i doświadczała go od dzieciństwa. W wieku dwudziestu jeden lat Karol Wojtyła został na świecie sam. Do domu Ojca odeszli jego najbliżsi: siostra († 1914 w wieku niemowlęcym), matka († 13 kwietnia 1929 r.), brat († 5 grudnia 1932 r.) i ojciec († 18 lutego 1941 r.)<sup>139</sup>.

Biorąc pod uwagę, że dopiero 18 stycznia 1945 r. zakończyła się niemiecka okupacja Krakowa, gdy do miasta wkroczyła Armia Czerwona, młody Wojtyła został pozbawiony oparcia ludzkiego w najtrudniejszym okresie swojego życia i historii Polski, czyli już w połowie II wojny światowej.

Głód bliskiej, intymnej więzi z człowiekiem ujawnił się jako głód rodziny i głód przyjaźni.

<sup>135</sup> Cyt. za: A. BONIECKI, *Kalendarium...*, s. 49.

<sup>136</sup> Zob. B.J. KUCHARSKI, *Karol Wojtyła i Karmel*, [www.gloskarmelu.pl/aktualnosci/pokaz/20/karol-wojtyla-i-karmel](http://www.gloskarmelu.pl/aktualnosci/pokaz/20/karol-wojtyla-i-karmel) [dostęp: 4.09.2009].

<sup>137</sup> Por. JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mistrz w wierze*, 16.

<sup>138</sup> Por. tamże.

<sup>139</sup> Zob. G. WEIGEL, *Świadek nadziei*.

## a) Głód rodziny

Temat rodziny nie bez przyczyny inspirował twórczość poetycko-dramatyczną<sup>140</sup>, publicystyczną<sup>141</sup> i naukową<sup>142</sup> Błogosławionego, który pragnął, by cała ludzkość stanowiła jedną wielką rodzinę dzieci Bożych<sup>143</sup>. Jego rodziną od najmłodszych lat stał się więc Karmel, z psychologicznego punktu widzenia jakby mało rodzinny, bo posyłający swoich czcicieli na pustynię. Trzeba jednak podkreślić, że Eliasz i Elizeusz symbolizują nie tylko wspólnotę prorocką, ale również braterstwo duchowe poprzez przyjacielską relację mistrza do ucznia.

Wojtyła boleśnie odczuł, że człowiek jest bytem relacyjnym, który nie potrafi żyć bez więzi osobowej, bez „komunii osób”<sup>144</sup>. Na szczęście każdy człowiek – jak przypomina Sobór Watykański II – został „wszczepiony” w rodzinę ludzką i Bożą, jaką jest Kościół. Przez narzędzie, jakim jest Kościół, Bóg zaprasza każdego chrześcijanina do udziału w wewnętrznym życiu Boga, każdemu pozwala On doświadczyć radości z tej szczególnej i intymnej więzi rodzinnej, która w Nim ma swoje źródło.

W Piśmie Świętym znajdują się bardzo liczne obrazy i figury powiązane między sobą, za pośrednictwem których Objawienie mówi o niezgłębionej tajemnicy Kościoła. A pierwsze miejsce zajmują obrazy wzięte z życia rodzinnego i zaślubin (por. KKK 753). Miłość Jezusa, Maryi i Józefa – ideał życia rodzinnego – ma swoje źródło we wspólnocie Trzech Boskich Osób. „Współżycie i zjednoczenie ludzi” wywodzi się bowiem z „odwiecznego współżycia Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego, żyjących tym samym życiem Bożym” (CP 8).

<sup>140</sup> Zob. K. WOJTYŁA, *Przed sklepem jubilera. Medytacja o sakramencie małżeństwa, przechodząca chwilami w dramę; Promieniowanie ojcostwa*, w: tenże, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979.

<sup>141</sup> Zob. K. WOJTYŁA, *Instynkt, miłość, małżeństwo*, „Tygodnik Powszechny” 42(1952), s. 1–2, 11; tenże, *Mysli o małżeństwie*, „Znak” 7(1957), s. 595–604; tenże, *Propedeutyka sakramentu małżeństwa. Kryzys instytucji i kryzys sakramentu*, „Ateneum Kapłańskie” 1958, r. 50, vol. 56, fasc. 1, s. 20–33; tenże, *Sytuacja małżeństwa – dziś*, „Przewodnik Katolicki” 2(1961), s. 19–20; tenże, *Problem „uświadomienia” z punktu widzenia teologii*, „Ateneum Kapłańskie” 1962, r. 54, vol. 64, fasc. 1, s. 1–5; tenże, *Zagadnienie katolickiej etyki seksualnej. Refleksje i postulatory*, „Roczniki Filozoficzne” 1965, z. 2, s. 5–25; tenże, *Problem małżeństw mieszanych na Synodzie Biskupów*, „Ateneum Kapłańskie” 1968, r. 60, vol. 71, fasc. 3/4, s. 187–190; tenże, *Nauka encykliki „Humanae vitae” o miłości (analiza tekstu)*, „Analecta Cracoviensia” 1969, t. 1, s. 341–356; tenże, *Prawda encykliki „Humanae vitae”*, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 10/12(1969), s. 271–278; tenże, *O znaczeniu miłości obłubieńczej. (Na marginesie dyskusji [nad artykułem K. Meissnera Prawo do osoby – problem etyki życia seksualnego])*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 1974, z. 2, s. 162–174; tenże, *Prawda encykliki „Humanae vitae”*, „Nasza Rodzina” 1(1975), s. 8–20; tenże, *Rozważania pastoralne o rodzinie*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1975, s. 58–76; tenże, *Problematyka dojrzenia człowieka. Aspekt antropologiczno-teologiczny*, „Nasza Rodzina” 9(1977), s. 2–15.

<sup>142</sup> Zob. K. WOJTYŁA, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001.

<sup>143</sup> Zob. KKK 959, 1439 n., 1632 n., 2233.

<sup>144</sup> Zob. K. WOJTYŁA, *Rodzina jako „communio personarum”. Próba interpretacji teologicznej*, „Ateneum Kapłańskie” 1974, z. 3, s. 347–361.

Nic zatem dziwnego, że Kościół stał się *domem* Wojtyły, gdzie spotykał „domowników Boga” (Ef 2, 19). Starał się być wierny „przymierz”, którym wiązał się z ludźmi<sup>145</sup>.

Konkordancja Starego i Nowego Testamentu do Biblii Tysiąclecia podaje trzysta pięćdziesiąt trzy wyrażenia z użyciem terminu „przymierze”, m.in. jako: „zawarcie go” (por. Rdz 6, 18; Ps 89[88], 4; Jr 32, 40; 2 Sm 5, 3), „związanie się przysięgą” (por. Ez 16, 8), „przestrzeganie go”, „pamiętanie o nim” (por. Wj 2, 24; 1 Krn 16, 15), „trwanie w nim” (por. Syr 11, 20), „złamanie go” (por. Oz 8, 1), „zerwanie go” (por. Ps 89[88], 40)<sup>146</sup>.

Odpowiedź na zaproszenie, jakie Bóg kieruje do każdego chrześcijanina, by uczestniczył we wspólnocie Boga i świętych, przybrało u Wojtyły swoisty kształt. W młodości zwracał się w swych modlitwach przede wszystkim do Chrystusa. Zweryfikował to pod wpływem *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*<sup>147</sup>. Rozważanie tej lektury pomogło mu odkryć – jak pisze w *Darze i Tajemnicy* – rdzeń prawdy teologicznej, że o tyle Maryja przybliżyła do Chrystusa, prowadzi do Niego, o ile potrafimy przeżywać Jej tajemnicę w Chrystusie. Jak wyznał: „Dzięki św. Ludwikowi zacząłem na nowo odkrywać wszystkie skarby do tychczasowej pobożności maryjnej, ale niejako z nowych pozycji”<sup>148</sup>.

Do czasu odkrycia *Totus Tuus* Wojtyła usiłował zrealizować się niejako wobec napotkanych osób, choć charakteryzowały je określone cechy. Szczególnie zatem cenił ludzi o podobnej do niego „organizacji duchowej”<sup>149</sup>. Wówczas angażował się w relację do końca. W 1983 r. Jan Paweł II wyznał, że zrzeka się funkcji „przełożonego kościelnego” w „Tygodniku Powszechnym”, mówiąc „teraz koniec” – ale czy wyrzekł się „przymierza” z osobami?<sup>150</sup>

## b) Głód przyjaźni

Głód rodziny Wojtyła usiłował niejako nadrobić przyjaźnią<sup>151</sup>. Był samotny. Trapiły go nie tylko trudności zewnętrzne, ale i wewnętrzne. A mimo to starannie dobierał sobie przyjaciół, kierując się swoistymi dla Błogosławionego kryteriami. Wiele o młodym Wojtyle mówią mało znane dzieje przyjaźni Błogosławionego

<sup>145</sup> List Jana Pawła II do J. Turowicza, 8.03.1993, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 20.

<sup>146</sup> Zob. *Konkordancja Starego i Nowego Testamentu do Biblii Tysiąclecia*, oprac. J. Flis, Warszawa 2004<sup>4</sup>, s. 1158–1160.

<sup>147</sup> Zob. L.M. GRIGNON DE MONTFORT, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 2006<sup>8</sup>.

<sup>148</sup> JAN PAWEŁ II, *Dar i Tajemnica*, s. 30.

<sup>149</sup> Cyt. za: A BONIECKI, *Kalendarium...*, s. 50.

<sup>150</sup> Por. List Jana Pawła II do J. Turowicza, 8.03.1993, w: *Miłość, dialog, spór*, s. 20.

<sup>151</sup> G. POLAK, *Jan Paweł II. Historie męskich przyjaźni*, Warszawa 2011.

z „flamandzkim kolegą” z czasów ich wspólnego pobytu w Kolegium Belgijskim<sup>152</sup>. Wojtyła wyraźnie podtrzymywał tę znajomość przez wiele lat.

Gustaaf Joos (1923–2004) pochodził z Flandrii, w 1949 r. obronił doktorat z prawa kanonicznego, a w 2003 r. został biskupem, a następnie kardynałem. Opisywał dzieje swej przyjaźni z Błogosławionym, która trwała pięćdziesiąt siedem lat.

„Pod koniec października 1946 roku przybyłem [...] do Rzymu i zamieszkałem wówczas w belgijskim kolegium kapłańskim. 19 grudnia tegoż roku przybył Karol Wojtyła. [...] 31 marca 1979 roku przy pożegnaniu, powiedział do mnie: «Gustaaf, dotąd ja pierwszy pisałem do ciebie. Teraz Ty musisz najpierw pisać do mnie, a ja będę odpowiadał». Inni trochę się dziwili. Tak więc odtąd ja pierwszy do niego pisałem, a on zawsze mi odpowiadał”<sup>153</sup>.

Jak wspomnieliśmy, Wojtyłę pociągali ludzie o podobnej do niego „organizacji duchowej”, bo takie osoby – jak wyjaśniał w 1957 r. na łamach pisma „Homo Dei” – „przyciągają się wzajemnie i nawet mimo woli szukają sobie podobnych”<sup>154</sup>. Uważał, że przyjaźń jest darem Bożym, ale w tym sensie, że również zadaniem, a nawet misją domagającą się wypełnienia ze względu na przyjaciela, któremu jest się „wewnętrznie potrzebnym”<sup>155</sup>.

Należał do nich wspomniany już Jan Tyranowski, który intrygował Wojtyłę. Wobec tajemnicy osoby tego człowieka pełnego pokory i miłości Bożej autor artykułu pt. *Apostoł* stawiał najwięcej pytań: „czyż Jan rzeczywiście głosił coś nowego?”, „czy przynosił ze sobą jakiś wypracowany system apostołski lub wychowawczy?”, „co chciał dawać – a jeszcze przedtem: co mógł dawać?”, „któż z nas wykorzystał go w pełni?”, „czy naprawdę trzeba się było naprzód do Jana przekonać, zanim się przyjęło to, z czym do nas przychodził?”, „każdy zadaje sobie pytanie: czego ode mnie chce ów człowiek? co mu we mnie nie wystarcza?”, „dlaczego Jan nie wstąpił po prostu do zakonu?”, „w jaki sposób spotka się ich [członków Koła Żywego Różańca] życie wewnętrzne, ich skromne pojęcie o Bogu z dojrzałym owocem jego kontemplacji?”<sup>156</sup>.

Na stronach licznych publikacji wymienia się dziś przyjaciół Błogosławionego: ojciec Karol (1879–1941)<sup>157</sup>, brat Edmund (1906–1932)<sup>158</sup>, Jerzy Kluger

<sup>152</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przelocie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 55.

<sup>153</sup> *Jestem tylko zwykłym proboszczem. Stara przyjaźń łącząca Ojca Świętego i kardynała Gustaafa Joosa*. Z kard. G. Joosem z Flandrii rozmawiał D. Zielonka, [www.katolik.pl/index1.php?st=artykuly&id=738](http://www.katolik.pl/index1.php?st=artykuly&id=738) [dostęp: 18.12.2007].

<sup>154</sup> KSIĄDZ [K. WOJTYŁA], *Do redakcji...*, s. 420–423.

<sup>155</sup> K. WOJTYŁA, *Apostoł*, s. 8–9.

<sup>156</sup> Tamże.

<sup>157</sup> G. POLAK, *Jan Paweł II*, s. 13–15.

<sup>158</sup> Tamże, s. 27–29.

(1919–2011)<sup>159</sup>, Zbigniew Siłkowski (1920–)<sup>160</sup>, Wincenty Bałys (1906–1939)<sup>161</sup>, Mieczysław Kotlarczyk (1908–1978)<sup>162</sup>, sługa Boży Jan Leopold Tyranowski (1901–1947)<sup>163</sup>, Kazimierz Figlewicz (1903–1983)<sup>164</sup>, Adam Stefan Sapięha (1867–1951)<sup>165</sup>, Andrzej Maria Deskur (1924–2011)<sup>166</sup>, Tadeusz Fedorowicz (1907–2002)<sup>167</sup>, Stefan Swieżawski (1907–2004)<sup>168</sup>, Marian Jaworski (1926–)<sup>169</sup>, sługa Boży Stefan Wyszyński (1901–1981)<sup>170</sup>, sługa Boży Jerzy Ciesielski, (1929–1970)<sup>171</sup>, Tadeusz Styczeń (1931–2010)<sup>172</sup>, Józef Tischner (1931–2000)<sup>173</sup>, Stanisław Dziwisz (1939–)<sup>174</sup>. Należą do tej grupy również filozofowie ze „szkoły lubelskiej”<sup>175</sup>: Jerzy Dominik Maria Kalinowski (1916–2000), Stanisław Kamiński (1919–1986), Mieczysław Albert Maria Krąpiec (1921–2008) oraz Marian Kurdziałek (1920–1997). Tworzyli oni „nową erę”<sup>176</sup>.

Wojtyła inaczej przyjaźnił się z kobietami niż z mężczyznami, o czym dowiadujemy się m.in. dzięki Wandzie Półtawskiej<sup>177</sup>. Wskazują na to również jego rozważania o duchowej naturze kobiety<sup>178</sup>. Portret kobiety, jaki kreśli Błogosławiony, jest

<sup>159</sup> Tamże, s. 41–43.

<sup>160</sup> Tamże, s. 55–57.

<sup>161</sup> Tamże, s. 73–75.

<sup>162</sup> Tamże, s. 83–85.

<sup>163</sup> Tamże, s. 103–105. Zob. *Perła ewangeliczna. Sługa Boży Jan Leopold Tyranowski 1901–1947*, oprac. M. Szafarski, Kraków – Wrocław 2000.

<sup>164</sup> G. POLAK, *Jan Paweł II*, s. 121–123.

<sup>165</sup> Tamże, s. 133–135.

<sup>166</sup> Tamże, s. 153–155. Andrzej M. Deskur był referentem, następnie podsekretarzem w Papieskiej Komisji ds. Kinematografii i Radia, przekształconej w 1954 r. w Papieską Komisję ds. Środków Społecznego Przekazu, a także sekretarzem w Sekretariacie Prasy podczas Vaticanum II. Jako jeden z ekspertów Soboru, był członkiem komisji soborowej opracowującej dekret o środkach społecznego przekazywania myśli. W 1965 r. pełnił funkcję sekretarza Komisji Soborowej Apostolstwa Świeckich Środków Przekazu. W latach 1973–1984 był przewodniczącym Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu, którą Jan Paweł II przekształcił w Radę. W 2006 r. prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył honorowego przewodniczącego Rady Orderem Orła Białego. Zob. JAN PAWEŁ II, Audycja dla polskich pielgrzymów przybyłych na konsystorz, 25.05.1985. „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.), 4/5(1985), s. 27.

<sup>167</sup> G. POLAK, *Jan Paweł II*, s. 169–171.

<sup>168</sup> Tamże, s. 183–185.

<sup>169</sup> Tamże, s. 199–201.

<sup>170</sup> Tamże, s. 215–217.

<sup>171</sup> Tamże, s. 237–239. Zob. K. WOJTYŁA, *Wspomnienie o Jerzym Ciesielskim*, „Tygodnik Powszechny” 51/52(1970), s. 2; J. MACHNIAK, *Sługa Boży Jerzy Ciesielski (1929–1970)*, Kraków 2007.

<sup>172</sup> G. POLAK, *Jan Paweł II*, s. 249–251.

<sup>173</sup> Tamże, s. 263–265.

<sup>174</sup> Tamże, s. 305–307.

<sup>175</sup> Zob. A. FEDOROWICZ, T. FEDOROWICZ, S. SWIEŻAWSKI, K. WOJTYŁA, *Pełny wymiar*, s. 338.

<sup>176</sup> 8 stycznia 1997 r. powstała parafraza pieśni żydowskiej *O sześciu braciach – grajkach podwórkowych*, zob. tamże, s. 359.

<sup>177</sup> Zob. W. PÓŁTAWSKA, *Beskidzkie rekolekcje. Dzieje przyjaźni księdza Karola Wojtyły z rodziną Półtawskich*, Częstochowa 2009.

<sup>178</sup> Por. T. LIPIEN, *Wojtyła a kobiety. Jak zmienia się Kościół*, Warszawa 2010.

również profilem Maryi, a portret mężczyzny – profilem św. Józefa, Jej Oblubieńca i zarazem szczególnego opiekuna Karmelu, wskazanego przez św. Teresę od Jezusa. Błogosławiony przedstawił koncepcję miłości, którą wcieliła w życie Święta Rodzina w Nazarecie. W 1978 r. pisał, że „jeżeli mężczyzna nie chce być sługą – niszczy kobiecość, niszczy służebnicę – służebnicę Pańską, służebnicę życia”<sup>179</sup>. Tymczasem

„jest znamię istotnym męskości, że każdy mężczyzna – oblubieniec, czy to będzie jeszcze na etapie koleżeństwa, czy to będzie na etapie narzeczeństwa, czy to będzie na etapie małżeństwa w różnych okresach jego realizacji aż do późnej starości jest «przyjacielem Oblubieńca»: ona [kobieta] wcześniej jeszcze została umiłowana, umiłowana przez Boga samego. To wszystko, kim ona jest, jej osobowość, jej godność, jej kobiecość, to wszystko jest darem Bożym. A ja – mężczyzna – stając wobec tego daru, muszę pamiętać o tym, Komu ten dar zawdzięczam: ona – i ja. To jest bardzo mało popularny program miłości. [...] Najczęściej dochodzi do głosu subiektywizm i egoizm. [...] Trzeba przemyśleć bardzo gruntownie koncepcję miłości: koncepcję miłości w jej pełnym wymiarze”<sup>180</sup>.

„Kobieta jest raczej człowiekiem serca – wyjaśniał – człowiekiem intuicji, inaczej się angażuje we wszystkie sprawy. Angażuje się goręcej, angażuje się bardziej całościowo i dlatego właśnie potrzeba jej koniecznie oparcia, wielkiej dojrzałości i samodzielności wewnętrznej. [...] Ta samodzielność równocześnie uwalnia kobietę [...] od miłości, która jest jakąś tylko koniecznością, przymusem, zbiegiem okoliczności, erotyką, a dysponuje ją do Miłości, która jest owocem wyboru świadomego, w której można odnaleźć całe swoje życie i powołanie. [...] Psychika kobieca [...] potrzebuje pewnej niezależności wypracowanej, pewnej samodzielności zdobytej, zdobytej wewnętrzną pracą. [...] [Kobieta] może stanąć przy mężczyźnie jako towarzyszką. Towarzyszką. Współtwórczyni. [...] Trzeba go [mężczyznę] nauczyć siebie. Trzeba go oswoić z moją samodzielnością. [...] Wszystkie kobiety, które są przy Chrystusie – wszystkie! mają tę wewnętrzną samodzielność. I ona jest tutaj najważniejsza, ta wewnętrzna dojrzałość i samodzielność”<sup>181</sup>.

### 2.1.2. *Głód relacji z Bogiem*

Życie wewnętrzne młodego Wojtyły było bardziej znaczące niż to zewnętrzne, które przypało na „ciemną noc wojny”<sup>182</sup>. W takich okolicznościach wszedł on nie-

<sup>179</sup> K. WOJTYŁA, *Odpowiedzialna miłość mężczyzn*, 15.01.1978, w: tenże, *Kazania. 1962–1978*, s. 483–486.

<sup>180</sup> Tamże.

<sup>181</sup> K. WOJTYŁA, *Do młodzieży akademickiej (I)*, 9–14.04.1962, tamże, s. 198–202.

<sup>182</sup> JAN PAWEŁ II, *Mistrz w wierze*, nr 2.

postrzeżenie we wspólnotę życia i miłości z Trójcą Świętą, co jest planem Bożym wobec każdego chrześcijanina. Stał się świadkiem.

Podczas pięćdziesięciu jeden obrzędów kanonizacyjnych Jan Paweł II ogłosił świętymi czterysta osiemdziesiąt dwie osoby, beatyfikował tysiąc osiemset dwadzieścia. Uzasadniał to tym, że „święci i błogosławieni ukazują nam drogę do tego zwycięstwa, które w dziejach człowieka odnosi Bóg”<sup>183</sup>.

W Sanktuarium Jana Pawła II w Łagiewnikach i w wielu innych kościołach Archidiecezji Krakowskiej Błogosławiony ukazwany jest w otoczeniu rzeszy krakowskich świętych, których w większości sam wyniósł na ołtarze, m.in. Jadwiga Królowa, Faustyna, Brat Albert, Rafał Kalinowski. Otoczył się „domownikami wiary” jak własną rodziną.

#### a) Karmel kontemplacyjny

„Święta zażyłość” z Bogiem wprowadza w kontemplację o tyle, o ile życie wewnętrzne człowieka jest prawdziwe, tzn. zakorzenione w Chrystusie i Jego Kościele. Na „świętą zażyłość” – prowadzącą do zjednoczenia z Bogiem – składają się trzy „środki”: wiara, nadzieja i miłość, z których zwłaszcza wiara jest przedmiotem refleksji św. Jana od Krzyża i Karola Wojtyły analizującego świadectwo tego Doktora Kościoła.

„Człowiek wierzący cały żyje z wiary, ale wiara sama żyje zawsze tylko z Prawdy” – pisał w 1951 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Tę zależność najpełniej wyraża tajemnica wcielenia Boga-Syna. Wiara jest wyznawaniem prawd o nadprzyrodzonej rzeczywistości, a kryje w sobie moc posiadania jej umysłem i sercem, to znaczy pewnego jej przeżywania<sup>184</sup>.

W innym artykule z 1975 r. jakby dopowiadał:

„O to chodzi przede wszystkim w życiu chrześcijańskim, ażeby przyjąć dar. Chrześcijaństwo na tym polega, to jest istotą wiary, wiary żywej: przyjąć dar – przyjąć dar prawdy, przyjąć dar nowego życia i na ten dar odpowiedzieć wiarą, nadzieją, miłością, czyli całym życiem. Wszyscy jesteśmy do tego wezwani. Kiedy odpowiadamy w ten sposób całym naszym życiem na dar z wysoka, wówczas Chrystus wypełnia swoją obietnicę, przychodzi do nas, przychodzi do nas w sposób niewidzialny, przychodzi w mocy Ducha Świętego”<sup>185</sup>.

<sup>183</sup> JAN PAWEŁ II, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej na Błoniach krakowskich (22.06.1983), w: *Przewodnicy na Górę Karmel ukazani przez Jana Pawła II*, oprac. C. Gil, S.T. Prażkiewicz, Kraków 2000, s. 126.

<sup>184</sup> K. WOJTYŁA, *Tajemnica i człowiek*, „Tygodnik Powszechny” 51/52(1951), s. 1–2.

<sup>185</sup> K. WOJTYŁA, *Jesteśmy uczniami Chrystusa*, „Tygodnik Powszechny” 22(1975), s. 1–2.

## b) Karmel apostołski

Jezus wskazał nam kierunek duchowego wzrostu: od „Marty” do „Marii”. Marta pozostaje bierna i jakby obojętna wobec Boga, podczas gdy Maria uosabia wewnętrzną czyn, jakim jest akt zasłuchania się w Słowo Boże. W tym sensie Karmel głosi prymat „Marii” nad „Martą”, wyższość tej, która rozważa Słowo, nad tą, która troszczy się i niepokoi o wszystko inne (por. Łk 10, 38–42).

Błogosławiony nakreślił na przykład profil apostoła, który zachowywał w sercu Słowo Boże. Jan Tyranowski zetknął z objawieniami prawdy i miłości Bożej w Jezusie Chrystusie i przejął od Niego posłannictwo. Wojtyła pisze:

„Być apostołem to znaczy być posłanym. Czy tylko mocą mandatu zewnętrznego polecenia? [...] Przede wszystkim mocą wewnętrznego przekonania. [...] Być apostołem to znaczy [...] objawiać światu myśl Bożą. Objawiać ją nie słowami, ale objawiać swoją egzystencją”<sup>186</sup>.

Jan Paweł II tłumaczył w duchu karmelitańskim, na czym polega apostołstwo życia wewnętrznego: „Chrześcijanin żyje nowym życiem – «syna w Synu»”<sup>187</sup>. Życie wewnętrzne to „droga świadomej pracy nad sobą – tej pracy, w której Mistrzem jest Chrystus”<sup>188</sup>.

„Zachowywanie przykazań, jeśli dobrze rozumiane, jest synonimem drogi oczyszczającej: znaczy bowiem przewyciężenie grzechu, moralnego zła w jego różnorodnych formach. To zaś prowadzi ku sukcesywnemu oczyszczeniu wewnętrznemu. Równocześnie pozwala to odkryć wartości. Tak więc można powiedzieć, że droga oczyszczająca przechodzi niejako organicznie w drogę oświecającą. Wartości bowiem są tymi światłami, które rozjaśniają bytowanie, a w miarę jak człowiek pracuje nad sobą, coraz intensywniej świecą na horyzoncie jego życia. [...] rozwija w sobie jak gdyby «instynkt prawdy», która kieruje całym jego postępowaniem. Kiedy zaś w ten sposób żyje w prawdzie, nadaje swemu człowieczeństwu niejako znamię naturalnej prawdziwości. [...] Coraz mniej odczuwa ciężar zwalczania w sobie grzechu, a coraz bardziej raduje się światłem Bożym, które przenika całe stworzenie”<sup>189</sup>.

Droga jednocząca z Bogiem „to ostatni etap drogi wewnętrznej [...]. Zjednoczenie dokonuje się przez kontemplację Bożej istoty oraz przez doświadczenie miłości, która z tej kontemplacji wypływa z coraz większą intensywnością. [...] Człowiek

<sup>186</sup> Cyt. za: A. BONIECKI, *Kalendarium...*, s. 472.

<sup>187</sup> JAN PAWEŁ II, *Pamięć i tożsamość*, s. 32.

<sup>188</sup> Tamże, s. 33.

<sup>189</sup> Tamże, s. 34–35.

we wszystkim znajduje Boga, we wszystkim i poprzez wszystko z Nim obcuje. [...] Rzeczy [...], osoby [...] «udostępniają» Boga samego [...] jako Ojca, jako Odkupiciela i jako Oblubieńca”<sup>190</sup>.

### c) Karmel misyjny

W *Katolicyzmie uporu* Wojtyła zyskał głęboką „świadomość konieczności wspierania misji zamorskich wśród pogan”<sup>191</sup>, przez co upodobnił swoje stanowisko do poglądów francuskiego misjologa, który zalecał wierzącym Francuzom „potężny udział w zewnętrznym ruchu misyjnym”<sup>192</sup>. Jego zdaniem już samo postawienie pytania, czy Francja jest krajem misyjnym, „grzeszy” brakiem nadziei.

Wojtyła pisał w *Katolicyzmie uporu* o „tajemnicach życia mistycznego organizmu”, w którym zawsze są obecne „dodatnie odpowiedniki procesów rozkładowych”. Tylko „katolicyzm oderwany od właściwych sobie źródeł życia nadprzyrodzonego [...] zanika”. Natomiast katolicyzm, który jest

„obwodem życiowo zamkniętym, nieprzerwanym, a przy tym samowystarczalnym, nigdy nie może się pojawiać jako całkowita ruina, jako bezwzględne rozdarcie. Zawsze skądś ukaże się dodatni odpowiednik procesów rozkładowych. Jest to w ostatecznej analizie tajemnica życia mistycznego organizmu, życia udzielonego i kierowanego nadprzyrodzonym wpływem Ducha Świętego. W każdym razie sam układ życiowych sił katolicyzmu jest taki, że ten dodatni odpowiednik może się ukazać – przesłanki dla niego istnieją w Ewangelii, przesłanki życiowe w tajemniczym działaniu łaski”<sup>193</sup>.

Warto nadmienić, że w 1928 r., trzy lata po kanonizacji Teresy z Lisieux, E.C. Suhard, biskup Bayeux i Lisieux, późniejszy arcybiskup Paryża, poświęcił karmelitanice swój pierwszy list pasterski do wiernych i – najprawdopodobniej – zainspirował księży-robotników, by właśnie ją obrali jako patronkę *Mission de France*<sup>194</sup>. Właśnie temu ruchowi Wojtyła poświęcił swój pierwszy artykuł publicystyczny.

<sup>190</sup> Tamże, s. 36–37.

<sup>191</sup> K. WOJTYŁA, *Katolicyzm uporu*, s. 1, 8.

<sup>192</sup> *Un apostolate toujours actuel. Les Missions*, „Documentation Catholique” 2(1944), s. 14–15.

<sup>193</sup> K. WOJTYŁA, *Katolicyzm uporu*, s. 1, 8.

<sup>194</sup> Drugim patronem ruchu Mission de France został bł. Karol de Foucauld (1858–1916), francuski kapłan eremita zamordowany na Saharze przez Tuaregów. Z inspiracji jego reguły ks. René Voillaume w 1933 roku powołał Małych Braci Jezusa. Zgromadzenie to zostało zatwierdzone przez Watykan w 1968 r.

## 2.2. Karmelitańska dusza Wojtyły

Dusza Wojtyły była karmelitańska. „Kto nie widzi, w jak dużym stopniu dusza Wojtyły jest karmelitańska, ten traci bardzo wiele. Owa karmelitańskość oznacza, że Wojtyła dostrzega łaskę we wszystkim, co istnieje w naturze, i wszystko, co istnieje w naturze, jest dla niego znakiem łaski”<sup>195</sup>.

Jaka była ta dusza? Błogosławiony wyznał, że sam nie wie, czy bardziej jest pełen „wzruszeń, czy poznać”<sup>196</sup>. Podkreślał, że Boży plan zbawienia idzie przez „nasze serca i przez nasze ręce”<sup>197</sup>, to znaczy, że trzeba podporządkować Chrystusowi-Prawdzie swój umysł, wolę i serce<sup>198</sup>.

Przyznał, że zarówno w lekturze, jak i w studium starał się harmonijnie łączyć sprawy wiary, sprawy myślenia i sprawy serca. Uważał, że to nie są osobne obszary<sup>199</sup>, ale że myśl i serce to „coś bardzo głębokiego w człowieku: to jest poniekąd cały człowiek wewnętrzny”. W przekonaniu, które jest owocem myśli człowieka (zaangażowania i postawy woli), dochodzi do głosu także serce – cały człowiek wewnętrzny. „Ten człowiek wewnętrzny – jak podkreślał – musi być uszanowany. Jeżeli się człowiekowi «zewnątrznemu» należą różne prawa, to człowiekowi «wewnętrznemu» – tym bardziej”<sup>200</sup>.

Poszukując słów do wyrażenia natchnionej przez Boga myśli, doceniał zatem rolę intelektu, ale uważał, że „pewne sprawy nie tylko się poznaje umysłem, ale także i wyczuwa sercem”<sup>201</sup>.

Troszcząc się o doskonałe wyrażenie słowem tego, co zrodziła myśl, pytał:

„Jedność natchnień i znaczeń. [...] Czy znaczenie nadaje się umysłem, czy także sercem? [...] (znaczenie słów dojrzało, jak wypowiada się serce?). [...] Ty jeden, który chodzisz za sercem, [...] wielości słów przyniosłeś jedność”<sup>202</sup>.

W liście do M. Kotlarczyka na temat sztuki pisał, że nie szuka słów, by tylko wyrazić prawdę realistyczną, ludzką, lecz także jej „nadbudowę”, czyli prawdę Bożą. Dostrzegał, że między tymi dwiema prawdami rozciąga się jakby „tęcza: od serca człowieczego ku Nieskończonemu”<sup>203</sup>. Wyjaśniał, że świadomość istnienia tej

<sup>195</sup> J. KUPCZAK, *W stronę wolności. Szkice o antropologii Karola Wojtyły*, Kraków 1999, s. 20.

<sup>196</sup> K. WOJTYŁA, 4. (*Myśli o kładce*), w: tenże, *Poezje zebrane*, s. 205.

<sup>197</sup> Cyt. za: A. BONIECKI, *Kalendarium...* s. 315.

<sup>198</sup> Zob. K. WOJTYŁA, *Szacunek dla religijnych przekonań*, w: tenże, *Kazania. 1962–1978*, s. 363–364.

<sup>199</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, *Wstanie, chodźmy...*, s. 78–79.

<sup>200</sup> K. WOJTYŁA, *Szacunek dla religijnych przekonań*, s. 362.

<sup>201</sup> K. WOJTYŁA, *Kazania. 1962–1978*, s. 357.

<sup>202</sup> A.J. [K. WOJTYŁA, pseud. ANDRZEJ JAWIEŃ], *Wigilia Wielkanocna 1966*, w: tenże, *Poezje zebrane*, s. 235.

<sup>203</sup> Tamże, s. 63.

„tęczy” nadaje wypowiedzi artystycznej, a więc i dziennikarskiej, „horyzonty ogromne, metafizyczne i anielskie”<sup>204</sup>. Tę „nadbudowę” myśli daje serce.

Nic więc dziwnego, że przemawiał do Wojtyły „siły kontrast” zawarty między siłą a słabością<sup>205</sup> i że w licznych artykułach próbował wyrazić: tajemnicę osoby, jej ludzką miłość, życie i śmierć, tajemnicę wspólnoty Kościoła, z jego macierzyństwem i ojcostwem. Opisywał z pasją „sprawę człowieka”<sup>206</sup>, jaką stanowią m.in.: grzech, łaska, upadek, powstanie, klęska i zwycięstwo odnoszone w Jezusie Chrystusie<sup>207</sup>, prawdziwe życie, szczęście, cnota, ból, ciało, dusza, stosunki społeczne i pragnienia ludzkich serc – bo na ten temat Kościół głosi swoją naukę „o prawdziwym życiu, o szczęśliwości i cnocie, o bólu i grzechu; o ciele i duszy, o stosunkach społecznych i wreszcie o pragnieniach serc ludzkich” (MP 104).

### 2.2.1. Święci Karmelu – darem Bożej Opatrzności w życiu Wojtyły

Bliscy Wojtyły byli różni święci, np. Ludwik Maria Grignion de Monfort<sup>208</sup>, Brat Albert<sup>209</sup>, Jan Maria Vianney<sup>210</sup>, a w szczególności – święci karmelitańscy, dzięki którym odkrył swoją karmelitańską ścieżkę na Górę Karmel – *wstępującą*. Bliską wielkiej drodze karmelitańskich mistyków jak awers i rewers.

Oto w doktrynie św. Jana od Krzyża człowiek wspina się do swojego Stworzyciela przez kolejne etapy życia wewnętrznego (oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia), by w Nim osiągnąć pełnię *todo* (DGK I, 13, 11–12). Według doktryny św. Teresy Wielkiej człowiek przechodzi przez siedem komnat stopniowego przeobstwienia do rdzenia swojej duszy, którą zamieszkuje Bóg. Natomiast według Małej Teresy bezradności owego wspinania się przeciwstawiony jest symbol windy – Boże ramiona unoszące do nieba mozołające się na drodze duchowej człowieka, jakby bez wysiłku osiągnające niebo, z łaski.

Z okazji 50. rocznicy doktoratu Wojtyły, w 1998 roku J. Ratzinger powiedział, że

„dwie kobiety należące do Zakonu Karmelitańskiego mogą nam pomóc zrozumieć cały wymiar mądrościowy stojący u podłoża teologicznej refleksji papieża.

<sup>204</sup> S. DZIEDZIC, „Myślę obrazami bardzo teatralnymi”, w: „*Servo veritatis*”. *Materiały międzynarodowej konferencji dla uczczenia 25-lecia pontyfikatu Jego Świątobliwości Jana Pawła II, Uniwersytet Jagielloński, 9–11 października 2003 r.*, Kraków 2003, s. 160; por. K. WOJTYŁA, *Sonet. Magnificat*, Kraków 1995, s. 50.

<sup>205</sup> K. WOJTYŁA, 4. (*Myśli o kładce*), w: tenże, *Poezje zebrane*, s. 205.

<sup>206</sup> K. WOJTYŁA, *Wyznanie wiary dzisiaj*, „Duszpasterz Polski Zagranicą” 4(1976), s. 428.

<sup>207</sup> Zob. K. WOJTYŁA, *Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe*, w: tenże, *Kazania. 1962–1978*, s. 83.

<sup>208</sup> G. POLAK, *Jan Paweł II*, s. 285.

<sup>209</sup> Tamże, s. 293.

<sup>210</sup> Tamże, s. 299.

Pierwsza z nich to Teresa z Lisieux – święta, która on ogłosił doktorem, a druga to Edyta Stein – pani doktor, którą ogłosił świętą<sup>211</sup>.

Od spotkania ze sługą Bożym J. Tyranowskim Wojtyła szybko „wstępował wyżej”, poprzez lekturę *Dziejów duszy św. Teresy od Dzieciątka Jezus* do lektury św. Jana od Krzyża, któremu poświęcił początki swojej pracy naukowej<sup>212</sup>.

„Jednym z najważniejszych wkładów św. Jana od Krzyża w duchowość chrześcijańską jest doktryna o rozwoju życia teologalnego”<sup>213</sup>, a centralnym przesłaniem myśli, że wiara żywa jest przewodniczką chrześcijanina, jedynym światłem w ciemnej nocy próby, „gorejącym płomieniem podsycanym przez Ducha”<sup>214</sup>.

Ten Doktor Kościoła, pisarz, poeta kastylijski, humanista, mistyk, „teolog i duchowy egzegeta, duchowy mistrz i kierownik dusz”<sup>215</sup>, który łączył poszukiwania naukowe z modlitwą, kontemplacją i służbą braciom, zapominając o sobie<sup>216</sup>, stał się przyjacielem i nauczycielem w wierze Błogosławionego<sup>217</sup>, który wyznał:

„Czułem się pociągnięty przez doświadczenie i nauczanie Świętego z Fontiveros. Od pierwszych lat mojej formacji kapłańskiej znajdowałem w nim solidnego przewodnika na ścieżkach wiary”<sup>218</sup>.

Doktorat na temat jego doktryny był w 1948 r. momentem szczególnie inspirującym w naukowych poszukiwaniach Wojtyły. Treścią jego głównego orędzia było „życie teologalne w wierze, nadziei i miłości”<sup>219</sup>. Cenny, gdyż „chrześcijanin tej epoki jest narażony na niebezpieczeństwa i pokusy na polu wiary”. Wojtyła wspominał:

„Europa powstawała z prochów po doświadczeniu ciemnej nocy wojny, napisałem moją rozprawę doktorską z teologii na temat: *Zagadnienie wiary w dziełach świętego Jana od Krzyża*. Analizowałem w niej i uwydatniłem centralne stwierdzenie Doktora Mistycznego: wiara jest jedynym, najbliższym i współmiernym środkiem do zjednoczenia z Bogiem. Już wówczas przeczuałem, że synteza dokonana przez świętego Jana od Krzyża zawiera nie tylko solidną doktrynę teologiczną, ale przede wszystkim wyjaśnienie życia chrześcijańskiego w jego podstawowych elementach, którymi są: zjednoczenie z Bogiem, kontemplacyj-

<sup>211</sup> J. RATZINGER, Słowo wygłoszone na Papieskim Uniwersytecie „Angelicum”, Rzym, 5.11.1998, za: S.T. PRAŚKIEWICZ, *Dwie kluczowe postacie kobiece w pontyfikacie Jana Pawła II*, „Życie Karmelu” 7/35(1999), s. 96.

<sup>212</sup> G. POLAK, *Jan Paweł II*, s. 279–284.

<sup>213</sup> JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mistrz w wierze*, nr 10.

<sup>214</sup> Zob. tamże, nr 4.

<sup>215</sup> JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mistrz w wierze*, nr 3.

<sup>216</sup> Zob. tamże, nr 4.

<sup>217</sup> G. POLAK, *Jan Paweł II*, s. 279–284.

<sup>218</sup> JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mistrz w wierze*, nr 2.

<sup>219</sup> Tamże.

ny wymiar modlitwy, teologalna siła misji apostołskiej, dążenia nadziei chrześcijańskiej”<sup>220</sup>.

„Centralne stwierdzenie”? „Wiara jest jedynym, najbliższym i współmiernym środkiem do zjednoczenia z Bogiem”<sup>221</sup>. Jan Paweł II, przybywając w 1982 r. z pielgrzymką do grobu św. Jana od Krzyża w Segowii, by uczcić jego pamięć i oddać cześć jego relikwiom, przypomina

„wielkie orędzie o jego wierze jako istotę przesłania świętego Jana od Krzyża dla całego Kościoła, Hiszpanii i Karmelu. O wierze żywej, dynamicznej, szukającej i spotykającej Boga w Jego Synu Jezusie Chrystusie, w Kościele, w pięknie stworzenia, w milczącej modlitwie, w ciemnościach nocy i oczyszczającym płomieniu Ducha”<sup>222</sup>.

„W wyniku opatrnościowego spotkania ze świętą Teresą od Jezusa” zreformował Karmel. Z pomocą łaski Bożej wypracował „harmonijną syntezę wiary i kultury, doświadczenia i nauki, opartych na najtrwalszych wartościach teologicznych i duchowych tradycji swojej ojczyzny”<sup>223</sup>.

W 1946 r. w pracy magisterskiej, a dwa lata później w rozprawie doktorskiej, biorąc na warsztat naukowy doktrynę karmelitańskiego mistyka, teologa i gwaranta czystości doktryny, Doktora Kościoła<sup>224</sup>, Wojtyła podjął temat wiary.

Jednak już w eseju teologiczno-filozoficznym z 1951 r. zatytułowanym *O humanizmie św. Jana od Krzyża* nieco *zhumanizował* jego doktrynę, proponując nie tylko przedmiotowy, ale i podmiotowy sposób ujmowania wiary, tzn. nie tylko od strony objawiającego się Boga – co jest charakterystyczne dla duchowości karmelitańskiej – ale również od strony przyjmującego Go człowieka<sup>225</sup>.

Podejście Błogosławionego było spójne z tezami Soboru Watykańskiego II wspierającego odnowę Kościoła w zakresie zarówno czystości doktryny, jak i świętości życia<sup>226</sup>. Vaticanum II zalecał „dojrzałość wiary”, na którą składają się:

„wiara osobista, wolna i z przekonania, objęta całym istnieniem; wiara eklezjalna, wyznawana i celebrowana w komunii z Kościołem; wiara przesycona modlitwą i adorująca, dojrzała w doświadczeniu komunii z Bogiem; wiara solidna i zaangażowana, objawiająca się w moralnej konsekwencji życia i w wymiarze służby”<sup>227</sup>.

<sup>220</sup> Tamże.

<sup>221</sup> Tamże.

<sup>222</sup> Por. AAS 75(1983), s. 293–299.

<sup>223</sup> JAN PAWEŁ II, List apostołski *Mistrz w wierze*, nr 18.

<sup>224</sup> Zob. Św. Jan od Krzyża w recepcji Karola Wojtyły..., s. 15–41.

<sup>225</sup> Zob. K. WOJTYŁA, *O humanizmie św. Jana od Krzyża*, „Znak” 1(1951), s. 6–20.

<sup>226</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, List apostołski *Mistrz w wierze*, nr 3.

<sup>227</sup> Tamże, nr 7.

### 3. KONKLUZJA: WIZJA DZIENNIKARSTWA Z DUCHA KARMELITAŃSKA

Wojtyła wielokrotnie podejmował także w swych publikacjach prasowych kwestię roli intelektu i serca<sup>228</sup> w procesie przekazywania myśli prawdziwych. W utworze zatytułowanym *Myśli człowieka* pisze, że myśl „chodzi za człowiekiem po całych dniach”<sup>229</sup>. W *Rozwoju języka* mówi o poszukiwaniu „pierwszych natchnień”, by dociec, jak człowiek nazwał dany „przedmiot”.

Zdaniem Wojtyły do najczęściej stosowanych przez apostołów, w tym apostołów słowa, westchnień należy werset: „«Napełń myśli...», bo grozi nam pustka myśli i pustka serca! [...] Tylko Bóg je napełnia”<sup>230</sup>. Błogosławiony modlił się w milczeniu, doświadczał ciemności nocy wiary oczyszczanej płomieniem Ducha Świętego. Szedł za „Duchem Świętego Nauczyciela”, zgodnie z „mądrościowym stylem Brata Jana od Krzyża”. Jednym słowem doświadczał mozołu życia wewnętrznego opisanego w dziełach Doktorów Karmelu.

Wiedział, co jest w człowieku, dlatego mógł ukazać współczesnemu człowiekowi jakby awers (drogę *zstępującą*) wobec rewersu<sup>231</sup> – mistycznej drogi na Górę Karmel (*wstępującej*). Droga *zstępująca* to ta, po której Bóg jakby schodzi z piedestału swojego Majestatu i chodzi po wszystkich ścieżkach każdego ludzkiego życia, by – w Chrystusie i Jego Matce – osobiście spotkać człowieka twarzą w twarz, sercem przy sercu.

Jan Paweł II, jak wiele osób żyjących duchowością Karmelu, należał przez całe życie do grona poszukujących „świętej zażyłości z Bogiem”<sup>232</sup>. Zdawał on sobie sprawę, że chrześcijańska kontemplacja jest czymś więcej niż refleksją teologiczną czy filozoficzną: Bóg, poprzez Ducha Świętego udziela kontemplacji wielu duszom prostym i uległym<sup>233</sup>.

To właśnie Karmel nauczył Błogosławionego poszukiwać prawdy ukrytej – „wewnętrznej”, o której czytamy w Instrukcji duszpasterskiej Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu z roku 1971 (zob. CP 17). Prawda ukryta „wielości słów” zapewnia „jedność” – pisał Wojtyła poeta<sup>234</sup>.

<sup>228</sup> Por. wypowiedź Benedykta XVI na rozpoczęcie XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (5–26.10.2008): „Niech Ona [Maryja] nauczy nas wsłuchiwać się w Pismo Święte i rozważać je na drodze duchowego wzrastania, byśmy nigdy nie oddzielali rozumu od serca” (BENEDYKT XVI, Homilia podczas inauguracji Synodu, 5.10.2008, „L'Osservatore Romano” 12(2008), s. 9).

<sup>229</sup> K. WOJTYŁA, *Profile Cyrenejczyka*, w: tenże, *Poezje zebrane*, s. 181–197.

<sup>230</sup> Cyt. za: tamże, s. 622–623.

<sup>231</sup> Awers i rewers są jednym i tym samym obiektem; rewers zawiera treści uzupełniające do awersu.

<sup>232</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mistrz w wierze*, nr 17.

<sup>233</sup> Zob. tamże, nr 10.

<sup>234</sup> A.J. [K. WOJTYŁA, pseud. ANDRZEJ JAWIEŃ], *Wigilia Wielkanocna 1966*, w: tenże, *Poezje zebrane*, s. 225–241.

Duchowość karmelitańska, tak przeniknięta „życiem ukrytym”<sup>235</sup>, wywarła ogromny wpływ na styl pisarstwa Jana Pawła II. Dla Błogosławionego istota dziennikarstwa katolickiego: wewnętrzne informowanie nie sprowadzała się do prostego udzielenia odpowiedzi na pytania: kto?, co?, gdzie?, kiedy?, dlaczego?, które stanowią podstawę każdej informacji prasowej.

Ujmując poetycko sformułowaną przez Wojtyłę *zasadę inicjacji w życie duchowe*, stosowaną w informowaniu, można powiedzieć za nim, że choć „samo wnętrze czynu niedostępny przesłania gest, / to jednak żyjemy tę pewność, że kiedyś gest ów odpadnie, / zostanie w uczynkach naszych tylko to, co naprawdę jest”<sup>236</sup>. Wojtyłę dziennikarza i redaktora interesował byt<sup>237</sup>, który „naprawdę jest”, a nie medialny fakt. Cenił realizm życia, na który składają się również akty wewnętrzne człowieka.

Sformułowana przez Błogosławionego publicystyczna zasada pedagogii wiary (*apta paedagogia fidei*) i związana z nią zasada ograniczonego zaufania, nawiązują wprost do jego wypowiedzi o św. Janie od Krzyża z okazji czterechsetlecia śmierci Świętego z Fontiveros. Zdaniem Papieża ten Doktor Kościoła

„musiał stworzyć autentyczną pedagogię wiary, aby ją [wiarę] wyzwolić od niebezpieczeństw, które ją otaczały. Z jednej strony niebezpieczeństwo nadmiernego zaufania ludziom, którzy bez żadnego rozeznania polegali bardziej na widzeniach prywatnych lub własnych odczuciach niż na Ewangelii czy Kościele. Z drugiej strony niewiara jako zdecydowana postawa i twardość serca, które uniemożliwiają otwarcie się na jego [Kościoła] tajemnicę”<sup>238</sup>.

W duchowości karmelitańskiej zakorzeniona jest również *zasada wewnętrznej i zewnętrznej konsultacji*, sformułowana przez Błogosławionego. Konsultować to bowiem nic innego jak pokornie szukać prawdy. A pokora to prawda o sobie i o Bogu – jak pisała św. Teresa z Awili: „Pan [Bóg] tak bardzo kocha cnotę pokory, [bo sam] jest prawdą najwyższą, a pokora niczym innym nie jest, tylko chodzeniem w prawdzie” (T VI, 10, 7). Edyta Stein, późniejsza karmelitańska męczennica, szukając prawdy, doszła do wiary za sprawą dzieł św. Teresy od Jezusa – Doktora Kościoła.

<sup>235</sup> Por. *Utracić siebie z miłości. Z J.I. Adamską rozmawiała D. Narewska*, „Słowo. Dziennik Katolicki” 37(1997), s. 9.

<sup>236</sup> K. WOJTYŁA, *Mysł jest przestrzenią dziwną*, w: tenże, *Poezje zebrane*, s. 169.

<sup>237</sup> „Byt» oznacza w metafizyce klasycznej to, co istnieje. Ale to, co istnieje, istniejące, jest w rzeczywistości bogatsze niż treść pojęcia bytu. Stąd potrzeba pojęć, które zakresowo tożsame z «bytem» odsłaniałyby jeszcze inne aspekty istniejącego. Pojęcia te nazywamy transcendentálnymi, a to, co ujawniają w bycie, transcendentálniami. Wszystkie pojęcia transcendentálne [...] odwołują się do tego, co w bycie najbardziej zasadnicze” (W. STRÓŻEWSKI, *Transcendentalia. Prawda, dobro, piękno*, w: *Servo veritatis...*, s. 129).

<sup>238</sup> JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mistrz w wierze*, nr 7.

Doświadczenia wewnętrzne *Mater Spiritualis* stały się dla św. Teresy Benedykty od Krzyża, która przed wstąpieniem do Karmelu prowadziła badania fenomenologiczne w szkole Edmunda Husserla (1859–1938), nie tylko argumentem naukowym, ale zarazem potwierdzeniem jej powołania chrześcijańskiego i karmelitańskiego.

Z kolei *zasada prawdy dialogicznej (symfoniczna)* wynika z wyżej wymienionych. Można bowiem powiedzieć za Benedyktem XVI, że Błogosławiony słyszał „symfonię słowa, jedynego Słowa, wyrażającego się na różne sposoby”, symfonię „na wiele głosów, w której wyraża się jedyne Słowo”, „pieśń na wiele głosów” (VD 7). W tej „*symfonii stworzenia* pojawia się w pewnym momencie *motyw solowy* – jak powiedzielibyśmy, używając słownictwa muzycznego – czyli motyw powierzony pojedynczemu instrumentowi bądź głosowi, który jest tak ważny, że nadaje sens całemu dziełu. Tym motywem jest Jezus. [...] W Nim łączą się, zachowując jednak odrębność, Autor i Jego dzieło” (VD 13). Dla Wojtyły w tym względzie inspirację stanowiła myśl wyrażona przez św. Jana od Krzyża, który nauczał:

„Dzisiaj, w obecnym okresie łaski, kiedy wiara jest już utwierdzona w Jezusie Chrystusie i ogłoszone jest już prawo Ewangelii, nie ma potrzeby pytać Boga dawnym sposobem ani też nie potrzeba, by przemawiał jeszcze i odpowiadał jak wówczas. Dał nam bowiem swego Syna, który jest jedynym Jego Słowem – bo nie posiada innego – i przez to jedno Słowo powiedział nam wszystko naraz. I nie ma już nic więcej do powiedzenia” (DGK II, 22, 3).

Trudząc się nad wnikaniem w prawdy ludzkie, Wojtyła rozumiał – jak sam przyznawał – tylko jeden „profil” prawdy, ten, który opiewał w twórczości<sup>239</sup> – Prawdy Wcielonej. Zachęcając do stosowania zasady prawdy dialogicznej, chciał, by decyzje, np. dotyczące zamieszczenia dyskusyjnego artykułu, były podejmowane albo jednogłośnie przez cały zespół redakcyjny z nim na czele jako „przełożonym kościelnym”<sup>240</sup>, albo za zgodą „większej i rozsądniejszej części” – jak to zalecał karmelitom św. Albert Jerozolimski<sup>241</sup>.

Również *zasada stopniowania informacji „prawdziwej i pełnej”* zakorzeniona jest w duchowości Karmelu. Oto jak św. Teresa od Jezusa tłumaczy różne sposoby działania miłości, która „ma stopnie wyższe i niższe, i z jaką siłą pała wewnątrz, z taką też oznajmia siebie na zewnątrz. Jeśli jest wielka, wielkie będą jej objawy, jeśli mała, małe” (D 40, 3).

Specyficzna dla Karmelu pewna indywidualizacja życia z Bogiem widoczna jest w „artykule” Wojtyły z 1957 r., w którym przekonywał czytelników „Homo Dei”

<sup>239</sup> K. WOJTYŁA, *Mysli człowieka...*, w: tenże, *Poezje zebrane*. JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 181–197.

<sup>240</sup> JAN PAWEŁ II, *Apostolstwo...*, s. 2.

<sup>241</sup> *Reguła i Konstytucje Mniszek Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel...*, s. 22.

do tzw. duszpasterstwa indywidualnego, które – obok masowego, ludowego, z jakim księża w okresie PRL-u mieli najczęściej do czynienia – „sięga do głębi młodej duszy na zasadzie obustronnego zaufania”. Chciał spotykać młodych „ludzi z rasy zdobywców”<sup>242</sup>, którzy świadomie wybiorą ewangeliczny „sposób życia” i będą się go trzymać w przyszłości.

Można dopowiedzieć, że Wojtyła cenił współczesnych zdobywców Góry Karmel, którzy tak jak rycerze biorący udział w wyprawach krzyżowych przedzierzną się w toczących bój wewnętrzny pustelników, trwających w posłuszeństwie Jezusowi Chrystusowi i służących Mu wiernie „z czystym sercem i prawym sumieniem”. Z ducha karmelitańskiego był rozmowy podczas wycieczek i wypraw, sprzyjające omawianiu spraw związanych ze zbawieniem dusz, pozwalające z miłością karcić brak wstrzemięźliwości w zachowaniu, o ile u kogoś zostały zauważone jakieś tego przejawy.

Cenił tych chętnie zamieszkujących „miejsca oddalone od siedzib ludzkich”, dbających o „oddzielną celę” sprzyjającą samotnemu rozważaniu „dnem i nocą Prawa Bożego” (lektura Pisma Świętego) oraz czuwających na modlitwie.

Podczas wypraw górskich Wojtyła uczył młodzież dzielenia się osobistą własnością, rozdzielania jej „według potrzeb”, dzielenia się chlebem we „wspólnym refektarzu”<sup>243</sup> – namocnie, pamiętając, że „nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4, 4).

Reguła św. Alberta Jerozolimskiego, napisana przez pierwszych łańskich mieszkańców grot Karmelu, poświęca sporo uwagi walce duchowej:

„Ponieważ próbą jest życie człowieka na ziemi (por. Hi 7, 1–2) i wszystkich, którzy chcą żyć sprawiedliwie w Chrystusie, spotykają prześladowania (por. 2 Tm 3, 12), a przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć (por. 1 P 5, 8), przeto z wielką pilnością starajcie się oblec w zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów nieprzyjaciela (por. Ef 6, 11).

Przepasujcie swoje biodra pasem czystości (por. Ef 6, 14). Serca umocnijcie świętymi rozważaniami, jest bowiem napisane: «święte rozważanie ustrzeże cię» (Prz 2, 11; wg LXX). Włóżcie na siebie pancerz sprawiedliwości (por. Ef 6, 14), abyście miłowali Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całą swoją mocą (por. Pwt 6, 5), a swego bliźniego swego jak siebie samych.

W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego (por. Ef 6, 16). Bez wiary bowiem nie można podobać się Bogu (por. Hbr 11, 6). Weźcie też na głowę przyłbicę zbawienia (por. Ef 6, 17), abyście oczekiwali zbawienia od samego Zbawiciela, który zbawia swój lud od jego grzechów (por. Mt 1, 21).

<sup>242</sup> KSIĄDZ [K. WOJTYŁA], *Do redakcji...*, s. 420–423.

<sup>243</sup> Zob. tamże.

Miecz zaś Ducha, to jest słowo Boże (por. Ef 6, 17), niech przebywa obficie (por. Kol 3, 16) w ustach i sercach waszych (por. Rz 10, 8). To zaś wszystko, co będziecie czynić, czyńcie zgodnie ze słowem Pańskim (por. Kol 3, 17, 1 Kor 10, 31)<sup>244</sup>.

Praca, zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna, była żywiołem Błogosławionego. Jak prawdziwy karmelita ustawicznie wykonywał obie prace, starając się przy tym zachowywać milczenie, by szatan znajdował go zawsze zajęтым i nie miał przystępu do jego duszy wskutek beczynności<sup>245</sup>. W milczeniu bowiem i w ufności leżała jego siła (por. Iz 30, 15). Kościół nauczający i Kościół słuchający to nie podział na duszpasterzy i wiernych, gdyż – zdaniem Wojtyły – najważniejsze jest obopólne „uczenie się”. Cały Lud Boży jest Kościołem uczącym się tego, co „Duch, idąc za Oblubieńcem, powiedział Chrystusowi i co Oblubienica chce powiedzieć Oblubieńcowi przez wszystkie czasy”<sup>246</sup>.

Kto wspinał się na mistyczną Górę Karmel, czyli „wojował sam z sobą”, mógł liczyć na zainteresowanie Wojtyły, który „takiemu wojowaniu” błogosławił<sup>247</sup>.

## RIASSUNTO

DOROTA NAREWSKA

*Karol Wojtyła – giornalista dallo spirito carmelitano*

Il Beato Giovanni Paolo II è conosciuto come teologo, pastore di anime, filosofo, poeta. Rimane sconosciuta la sua attività pluriennale come corettore e giornalista vincolato, tra l'altro, con “Tygodnik Powszechny” e “Znak” negli anni 1958–1978. L'analisi dei testi pubblicistici degli anni 1949–1978, delle omelie e della corrispondenza di Wojtyła con i redattori permette di ricostruire la sua visione del giornalismo e della riflessione del futuro Papa sulla natura dei mass-media.

Faceva giornalismo come un personalista dallo spirito carmelitano. In questo periodo approfondiva il pensiero di S. Teresa d'Avila sulla preghiera interiore (come modo di vivere l'unione profonda con Dio) e di S. Giovanni della Croce sul tema della fede (come il mezzo più adeguato per l'unione della mente umana con Dio).

<sup>244</sup> *Reguła i Konstytucje Mniszek Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel...*, s. 26–27.

<sup>245</sup> Por. tamże.

<sup>246</sup> K. WOJTYŁA, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 2003<sup>3</sup>, s. 5–6.

<sup>247</sup> *Tu był zawsze kochany...* Z J.R. Kaczmarkiem rozmawiała D. Narewska, „Różaniec” 7/8(2001), dodatek: *Wakacje 2001 z Prymasem Tysiąclecia*, s. XI.

L'articolo presenta i legami di Wojtyła con il Carmelo Teresiano attraverso la sua passione giornalistica. Parla dell'influsso della spiritualità carmelitano-teresiana, a lui tanto cara, sul suo modo di percepire la realtà, nella quale la "questione dell'uomo" era il fondamento. La creatività di Wojtyła, la sua attività giornalistica era una specie di commento a questo fondamento. Nelle sue numerose pubblicazioni s'intravede come formi i redattori delle riviste cattoliche e i giornalisti, ai quali proponeva il suo modo di guardare la realtà. Li incoraggiava tra l'altro a superare il livello dell'informazione verso l'iniziazione alla vita spirituale, e quello della publicistica verso la pedagogia della fede.

*Traduzione dal polacco Grzegorz Firszt OCD*